Nr. 124. | We Lwowie, Środa dnia 29. Maja 1878. | Rok XVII

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księż. Naddn.
„ Serbii . . . . — po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Halickiej l. 9. — W PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adam, Correfour de la Croix Rouge 2; w WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler; we FRANKFURCIE nad M. Mosse; w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynosi za miesiąc czerwiec:

we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 28. maja.

(Kongres ciągle jeszcze nie jest zapewniony.— Jak zrozumieć sprzeczne doniesienia co do kongresu. — Do zbrojenia się Austrji. — Austro-węgierskie sprawy parlamentarne. — Zamach prezydenta morawsko-szlązkiego sądu wyższego na niezawisłość sędziowską.)

„Zebranie się kongresu należy uważać za zapewnione. Już z Berlina rozesłano zaproszenia. Proponowany jest dzień 11. czerwca dla zebrania się kongresu." Oto treść dzisiejszych telegramów z Wiednia, Paryża i Berlina.

„Są widoki porozumienia się mocarstw" telegrafują z Petersburga.

„W ostatnich dniach widoki zebrania się kongresu się polepszyły", oświadczają wczoraj ministrowie angielscy w parlamencie, zaprzeczając tem samem wiadomościom, iż już zebranie się kongresu jest pewne i już 11. czerwca kongres się zbierze.

Jakże te sprzeczności pogodzić? Najwięcej wiary przywiązywać należy do oświadczeń urzędowych rządu angielskiego w parlamencie. Gdyby już żadna trudność nie stała na przeszkodzie stanowione, nawet dzień zebrania się, a nawet już wysłano zaproszenia, to ministrowie angielscy byliby niezawodnie uwiadomili o tem parlament. Aż do tej więc chwili można z pewnością powiedzieć, że jeszcze finalnie niema pewności co do kongresu. Istnieje tylko prawdopodobieństwo wielkie.

Lecz zkądże znowu *Journal des Débats*, *Agence Havas*, *Wiener Abendpost* i *Politische Correspondenz* mogą mieć tak kategoryczne wiadomości, iż kongres jest pewny a zaproszenia już wysłane?

Jakże pogodzić z sobą telegram *Nowej Pressy* z Paryża, iż Anglia odrzuciła merytoryczne propozycje moskiewskie, przywiezione przez Szuwałowa, a jednak Moskwa zgadza się na zebranie kongresu i na przedłożenie kongresowi traktatu sanstefańskiego?...

Chcąc wybrnąć z tych sprzeczności, trzeba pamiętać, że Szuwałow od początku dążył do porozumienia się między Anglią a Moskwą. Gdyby to porozumienie było przyszło do skutku, byłoby wtedy obojętnem było dla Moskwy, czy się kongres zbierze lub nie. W razie gdyby się zebrał, pomimo wszelkich przechwałek wiedeńskich musiałaby się Austrja zastosować do umowy angielsko moskiewskiej, a Francja i Włochy nie mogły by również wystąpić przeciw temu, co za pośrednictwem Niemiec uregulowano między Anglią a Moskwą. Gdyby zaś kongres się nie zebrał, toby Moskwa zmieniła sama w traktacie sanstefańskim to, o co umówiła się z Anglią, a inne mocarstwa, jak nie wystąpiły przedtem z inicjatywą przeciw Moskwie, tak i teraz nie wystąpiłyby przeciw Moskwie i Anglii, popieranym przez Niemcy! Więc co do reszty punktów traktat sanstefański pozostałby nienaruszony.

Ale gabinet angielski odrzucił propozycje przez Szuwałowa przywiezione, czy dlatego, że nie wydały się mu wystarczające dla interesów angielskich, czy, jak w Wiedniu twierdzi ambasador angielski, z powodu, że Anglia nie chce występywać z koncertu mocarstw europejskich i kongresowi mocarstw pozostawia rozstrzygnięcie wszystkich kwestji sprawy wschodniej. I wtedy Szuwałów, zasięgnąwszy instrukcji z Petersburga, miał oświadczyć, że gabinet moskiewski pomimo że nie przyszło do porozumienia z Anglią co do merytorycznych propozycji, zgadza się na zebranie się kongresu i na przedłożenie kongresowi całego traktatu sanstefańskiego.

Lecz jeśli się tak rzeczy mają istotnie, dla czegoż ministrowie angielscy nie oświadczyli wczoraj wieczór wprost, że zebranie kongresu jest pewne i dzień zebrania się jest już wyznaczony; lecz tylko nadmienili, że widoki zebrania się kongresu są pomyślniejsze?

Widać, iż jest jeszcze jakiś haczyk, o który zaczepia się wobec Anglii gotowość Moskwy do obesłania kongresu. Telegramy doniosły, że Moskwa nic niema przeciw przedłożeniu całego traktatu pod dyskusję kongresowi. Więc nie Moskwa ma go przedłożyć, lecz ktoś trzeci, t. j. Niemcy. Aby zaś Moskwa nie potrzebowała sama wobec żądania Anglii kapitulować, ma być przez Niemcy w zaproszeniu na kongres umieszczone, iż kongresowi cały traktat sanstefański przedłożony będzie *do dyskusji*. Przyjęcie takiego zaproszenia przez Moskwę ma być uważane za zadośćuczynienie żądaniu angielskiemu.

Gabinet berliński już zapytywał pojedyńcze mocarstwa, czy przyjmą zaproszenie i kongres obeślą. Wszystkie mocarstwa miały tę propozycję przyjąć, tylko jeszcze Anglia nie miała się z odpowiedzią. Wczorajszy jednak telegram paryski, widocznie inspirowany, do wiadomości o gotowości przyjęcia podobnego zaproszenia przez Austrję i Francję, dodał, iż te mocarstwa swoje przyjęcie zaproszenia uzależniają od tego, iż Anglia na podobne zaproszenie się zgodzi.

Decyzja więc, czy się kongres zbierze d. 11. czerwca w Berlinie lub nie, jest obecnie wyłącznie w ręku angielskich. Niemcy, zapytując inne dwory, i żądając od nich oświadczenia, usiłowały widocznie wywrzeć nacisk na Anglię, gdyby nie zgodziła się sformułowanem zaproszeniem. Usiłowania te się nie powiodły, skoro dwa najpoważniejsze mocarstwa poczyniły powyższe zastrzeżenia.

Ale gdyby nawet i Anglia zgodziła się na takie połowiczne i pośrednie przez Moskwę zadośćuczynienie żądaniu angielskiemu, aby cały traktat Moskwa przedłożyła kongresowi do rozstrzygnięcia (a nietylko do dyskusji, jak sformułowane jest w zaproszeniu berlińskiem), to jednak nieprzyjęcie umowy do skutku między Anglią a Moskwą co do zasadniczych merytorycznych głównych zmian punktów traktatu sanstefańskiego, byłoby fatalnym horoskopem dla kongresu, byłoby zapowiedzią dosyć uzasadnioną, że rezultatem kongresu nie będzie pokój, lecz wojna!

W sprawie zbrojenia się Austro-Węgier najciekawszą wiadomość spotykamy w *Pester Lloydzie*, a mianowicie, że mieszana cywilno-wojskowa komisja, która długi czas we Wiedniu obradowała nad normami dla zorganizowania składek ludności towarzystw dla dobrowolnego pielęgnowania rannych w czasie wojny — już pokończyła swoje prace i wynik ich przedłożyła w obszernym elaboracie, na którego podstawie rządy przedlitawski i węgierski niebawem ogłoszą te normy urzędowo i zarazem zwrócą uwagę ludności, że tacy ochotnicy szpitalni i ochotniczki mogą już w czasie pokoju zakładać towarzystwa i zwołać gromadzić środki materjalne, aby w razie potrzeby były już pod ręką. Ułożono także organizację tych sił na wypadek wojny.

Z Poli telegrafują, że nadszedł tam kategoryczny nakaz przyspieszenia naprawy fregaty pancernej „Arcyks. Maks"; w tym celu wysłano już z Mugii 200 robotników i czas roboty z 10 na 13½ godzin przedłużono. W piątek i sobotę miały z Poli znowu odejść do Spljtu, Gravosy i Kottaru znaczne zapasy prowiantu.

W Siedmiogrodzie z okolicznych komitatów powysyłano po 800 robotników do fortyfikacyj w Karpatach.

Rozprawa ugodowa już się zaczęła wczoraj w poniedziałek w przedlitawskiej Izbie posłów. Do sekcji było do głosu zapisanych 12 posłów (między tymi Herbst i Grocholski) do ogólnej rozprawy nad kwestją kwotową, a do szczegółowej 7 (i to za restytucją według umowy ministerjalnej; między tymi p. Dunajewski), wreszcie pp. Beer i Auspitz w sprawie gorzelnianej.

Dzisiaj ma Andrassy w komisji delegacji węgierskiej złożyć te wyjaśnienia polityczne, które następnie złoży w delegacji przedlitawskiej. Zarys tych wyjaśnień udzielił jeszcze w niedzielę kilku przewódzcom centralistycznym.

Słychać, że członkowie ligi opozycyjnej w węgierskiej Izbie zamierzają przez zwłokę ugodową rozprawę, a mianowicie co do sprawy bessarabskiej zażądać od Andrassego obowiązujących oświadczeń.

Wiadomą jest interpelacja postępowców i innych przedlitawskiej Izby posłów z powodu konfiskaty *Deutsche Ztg*. W piątek p. Szrom z 23 towarzyszami (stronnictwo prawa) zainterpelował o powody tendencyjnego ostatniemi czasy prześladowania *Morawskiej Orlicy*. Jeżeli już obie te interpelacje odkryły bardzo fatalną ranę w konstytucjonalizmie przedlitawskim, to cóż powiedzieć o wypadku, który podniósł p. Heilsberg we wczorajszej interpelacji (ob. pon. tel.) Dla wyjaśnienia tej sprawy podajemy następującą korespondencję *Nowej Pressy* z Berna d. 24. bm. pod nap. „Osławiony okólnik":

„W kołach naszych sędziów i prawników panuje od kilku dni wielkie wzburzenie z powodu okólnika, jaki trzy tygodnie temu wydał prezydent morawskiego wyższego sądu krajowego do podległych sądów (na Morawie i Szląsku), a który wolność i nietykalność stanu sędziowskiego przedstawia w dziwnem świetle. Okólnik ten brzmi:

„Z powodu niesłychanej (exorbitanten) rozległości, w jakiej prawo nadzwyczajnego łagodzenia zastosowywane bywa, podzielam w zupełności głębokie zbolenie, z jakiem się p. nadprokurator ze względu na to, wymownie cyframi skonstatowane, istne nadużycie wyraża. Wobec wolności sędziów w wyrokowaniu, o ile chodzi o praktykę orzeczeń sądów apellacyjnych, jużże nie mogę przyznać, że takiego zaniedbywania, i na nie godzi zaradzenia, a co do wyroków trybunałów pierwszej instancji tylko zapomocą zastrzeżonego §. 283 procedury karnej prokuratorom prawa odwołania się. Nie waham się atoli (ich nehme aber keinen Anstand) i oświadczam bez ogródki (unumwunden), że sędzia, który nie dbając o występujące coraz jaskrawiej następstwa ślepej łagodności, przywłaszcza sobie prawo (sich anmasst) zamieniania wyjątku w prawidło i poprawiania tym sposobem kodeksu karnego — taki sędzia nie odpowiada swemu powołaniu, i że przy danej sposobności nie zaniedbam czynem zamanifestować ten mój sąd o takim sędziu.""

„Okólnik ten — dodaje korespondent — odnosi się do zażalenia nadprokuratora tutejszego przeciw zbyt częstemu zastosowywaniu §§. 54., 55. kod. k. i §. 338 proced. karnej. Nie naszą rzeczą rozbierać, czy to zażalenie ma podstawę. Mamy tu tylko do czynienia z oświadczeniem „bez ogródki" p. prezydenta, które uważamy za rażące targnięcie się na wolność i niezawisłość wyroku sędziowskiego. Sędziom, którzy z przysługującego im prawa łagodzenia wyroku użytek robią, albo przynajmniej zbyt często, zdaniem p. prezydenta, użytek robią, p. prezydent grozi po prostu karami — i wcale by niebyło dziwem, gdyby ten lub ów sędzia albo grono sędziowskie w wyrokowaniu odtąd z większą, może niesłuszną surowością postępowali. Groźba jest zbyt namacalną, ażeby — powiadamy to mimo całego szacunku dla naszego stanu sędziowskiego — tu i ówdzie nie poskutkowała."

Moskiewska cywilizacja i kołokoły w Bułgarji.

Z numeru 784 petersburgskiej gazety *Nowoje Wremia*, z daty 6. (18.) maja b. r., gazety bardzo rozpowszechnionej w kraju, którą podobno na osobnej welinowej odbitce czytuje codziennie sam car Aleksander II., dowiadujemy się ciekawych szczegółów o zamiarach cywilizacyjnych Moskwy. Dotąd zarząd polityczno-administracyjny tej nowej prowincji moskiewskiej powierzony był jenerał-lejtnantowi Anuczynowi, wiadomo bowiem, że jenerałowie moskiewscy powinni być zdolni do wszystkiego; niedawno zaś jenerał jazdy, książę Dondukow-Korsakow, były kijowski wielkorządca prowincyj południowo zachodnich, mianowany został carsko-moskiewskim komisarzem w Bułgarji. Przy tym więc nowym dygnitarzu, dla którego wynaleziony został i nowy tytuł, a znanym dotąd szczególnie z gorliwego prześladowania kościołów i klasztorów katolickich, ma się obecnie skupiać najwyższy zarząd księstwa Bułgarskiego, któremu Moskwa obiecuje szerokie swobody autonomiczne. Zobaczymy jednak, jak swych obietnic dotrzyma. Dziś już bowiem widzimy, że waha się, jaki język ma być oficjalnym, gdyż najnaiwniej się przyznaje, że pomiędzy poddanymi przyszłego księstwa jest bardzo wiele Greków, Albańczyków i Turków. Czy nie byłoby więc najpraktyczniej, od razu przyswoić miejscowej administracji język moskiewski, tembardziej, że już dziś zamierzają, opierając się jakoby na braterstwie dwóch szczepów słowiańskich, wysyłać popów bułgarskich na naukę do moskiewskich duchownych akademij?

Może Moskwa tym mianowicie sposobem chce spłacić Bułgarji dług wdzięczności, zaciągnięty u niej przed 8 i pół wiekami. Wyczytujemy bowiem w „Przeglądzie kwestyj spornych o Rusi" p. Marjana Gorzkowskiego (str. 26, wydanie 3.), że książę Izasław kijowski zaczął od roku 1037 zakładać mnogie cerkwie i klasztory, dla obsadzenia których sprowadzał popów i mnichów z Bułgarji, gdzie cywilizacja oddawna już kwitła wtedy, gdy kraje słowiańskie nad Dnieprem, pobite w IX. wieku przez wychodźców skandynawskich, gnuśniały jeszcze w ciemnocie barbarzyńskiej. Sam Nestor, do którego historycy moskiewscy wciąż się odwołują, i który u nich stał się pierwszorzędną powagą historyczną, na str. 13. swej Lietopisi mówi wyraźnie: że „pismo na Rusi wzięte z Bułgarji." Książę Izasław sprowadzał ztamtąd popów z żonami, przez co (str. 27. „Przegl. kw. sp. na Rusi") „stali się wielką klęską dla kraju i zamienili się wkrótce w osobną kastę, stanowili oddzielną popowską warstwę i korporację w narodzie, a żeniąc się i mnożąc tylko wyłącznie w swojem kółku i rodzie, przechowali tę obcą krew swoją, pochodzenie, charakter, typ, twarze, postać, rysy, zwyczaje ze wszystkiemi wadami, przyniesionemi z Bułgarji lub Grecji aż do późnych czasów." Zdanie tak poważnego autora jest bardzo ważne, a szczególnie do dziś dnia prawdziwe; dlatego też każdego, chcącego zbadać tę kwestję, tak żywotną w obecnej chwili, odsyłamy do powyższego dzieła historycznego.

Równie też młodych bułgarskich czynowników wysyłać mają do moskiewskich uniwersytetów, do których przyjętymi będą nawet bez wstępnych egzaminów. Dziwna zaiste pobłażliwość w kwestji tak poważnej jak nauka, wobec oburzającego faktu, że z Polaków, poddanych moskiewskich, nie wolno przyjmować do krajowych uniwersytetów więcej nad 10% studentów, i to po zdaniu najściślejszego egzaminu. Wymieniają już niejakiego radcę stanu, Drynowa, który ma kierować w Bułgarji wydziałem oświaty i spraw duchownych z prawami ministra.

Ma się rozumieć, że i organizacja wojskowa nie jest opuszczoną. Do sześciu dawnych drużyn bułgarskich, które odebrały swój chrzest ogniowy pod rozkazami jenerała Skobielewa, dołączają obecnie dziewięć nowych, tak że ten 15tysięczny zastęp stanie się zawiązkiem przyszłej armii bułgarskiej, naturalnie pod komendą moskiewskich jenerałów i oficerów; chociaż brat carski w. ks. Mikołaj w wigilię wyjazdu swego do San Stefano, zamianował pierwszych siedmiu oficerów bułgarskiej narodowości. Na tem jednak Moskwa

---

Źródła twórczości literackiej pana Wilczyńskiego.

„Czemu kłopot kupujesz, biedny darmochlubie?"
Worek Judaszów.

Któż nie zna prac autora „Kłopotów starego komendanta?" któż nie podziwiał humoru, którym się te prace odznaczają, wiernego przedstawienia typów, pochwycenia śmieszności na gorącym uczynku, fotograficznej dokładności w szczegółach, zręcznego ułożenia całości?

Wilczyński, jak napisał niedawno jeden z organów prasy tutejszej, stał się bohaterem dnia, ulubieńcem czytającej publiczności... Wilczyński, jak się wyraża inne pismo, stanął od razu w szeregu pierwszorzędnych pisarzy społecznych, powróciwszy do pióra, które był przez długi czas zupełnie opuścił i zarzucił.

Czytając jego powieści i nowelle, zdaje nam się, że stajemy wśród grona krewnych, przyjaciół i dobrych znajomych, z bohaterami jego utworów spotykaliśmy się w życiu, mieliśmy z nimi interesa, widzieliśmy ich na własne oczy. Niejeden z nas mniema, iż stanął przed zwierciadłem i ogląda w niem własne oblicze.

Autor „Kłopotów starego komendanta" owemi „Kłopotami" właśnie zjednał sobie wielką popularność. Książkę rozchwytywano, dobijano się o nią. (Kłopoty przetłómaczone zostały na język moskiewski i przekład ten ukazał się w wydawnictwie zbiorowem zatytułowanem: „Biblioteka dla dacz, parachodow i żeleznych dorog).

Dwie następne powieści, a mianowicie: „Dziecię niedoli i Dziecię próżności" (2 tomy. Warszawa 1856, oraz „Nasze dzieci" (2 tomy. Mohylew 1857), przebrzmiały, nie zrobiwszy większego wrażenia i dziś można je znaleźć chyba w antykwarniach tylko.

Następnie Wilczyński umilkł i pióro porzucił, jak się zdawało na zawsze.

Kiedy *Tygodnik Ilustrowany* drukował arcy komiczne i pocieszne „Wędrówki Delegata", domyślano się, że pod pseudonimem Jordana kryje się Wilczyński; jego też posądzano o autorstwo dwóch komedyj: „Koneserowie i Blaga", które stawione były na scenie tutejszego Teatru Rozmaitości.

Czy domysł ten mieści w sobie prawdę, niewiadomo — to wszakże faktem jest, że Wilczyński rozpoczął na nowo karjerę literacką bardzo niedawno.

Pierwszą pracą jego, jaka się ukazała na horyzoncie tutejszego świata wydawniczego, była nowella pod tyt.: „W Krynicy", drukowana w roku zeszłym w felietonie *Echa*. (Nowella ta pod zmienionym tytułem „Mania Curaciosa", znajduje się w wydanych niedawno we Lwowie „Fotografiach społecznych").

Był to jeden ze słabszych utworów utalentowanego pisarza. Po nim *Echo* drukowało zajmującą, pełną humoru i werwy powiastkę pod tytułem „Opiekunowie wdowca", następnie i inne dzienniki zaczęły się starać o prace Wilczyńskiego.

I oto w *Kurjerze Warszawskim* ukazała się nowella „Sąsiad Andrzej", później zaś świetna powieść „Siostra mojej żony", o której nadzwyczaj dla autora pochlebnie i zaszczytnie wyraził się Józef Ignacy Kraszewski.

Popularność Wilczyńskiego do tego stopnia wzrosła, że w księgarniach tutejszych zabrakło już dość kosztownego wydania „Fotografij społecznych". (W tem wydaniu mieszczą się następujące utwory: 1) „Kaprys panny Julii"; 2) „Sąd polubowny"; 3) „Przegrana sprawa"; 4) „Pan komornik"; 5) „Pani Inspektorowa"; 6) „Mania Curaciosa"; 7) „Intromisja lekarza"; 8) „Zęby Warszawianki"; 9) „Naiwności szlacheckie".

Echo obecnie drukuje powieść tegoż autora pod tytułem „Konkurent panny Anny". *Wiek* zapełnia odcinek powieścią „Antosia". Wszystkie prawie te utwory drukowane były poprzednio w dziennikach lwowskich. *Tygodnik powszechny* zapowiada „Starego Weterana"...

Jednocześnie podziwiać należy i talent autora „Kłopotów" i jego twórczość, która w miarę powodzenia, w miarę zwiększających się żądań wydawców, wzrasta w sposób prawdziwie zdumiewający.

Istotnie, każdy kto kocha literaturę ojczystą i kogo ona obchodzi, radować by się powinien z tego, że pisarz, który oddawna zamilkł, którego uważaliśmy za straconego, odezwał się i to odezwał się głosem dźwięcznym, pięknym, każdemu mile do ucha wpadającym...

Ba! powinnibyśmy się cieszyć, gdyby... (fatalne gdyby!) gdyby pod świetną szatą owej twórczości, nie kryły się wstrętne brudy literackiego korsarstwa i przywłaszczania sobie cudzych pomysłów. Powinniśmy odsłonić tę szpetną stronę, abyśmy sami na siebie (to jest na całą literaturę i dziennikarstwo) nie ściągnęli zarzutu tolerancji występku, który nie powinien być tolerowanym.

Z przykrością, z wielką przykrością musimy zaznaczyć, że autor „Kłopotów" puścił się na drogę bardzo brzydką, tłumaczy cudze prace, przerabia je i puszcza w świat za swoje. Czy nie rozumie tego co czyni? czy też sądzi, że czytelnicy nie poznają się na tem?

To już zapewne jego tajemnica.

„Konkurent panny Anny", to żywcem, słowo w słowo niemal przetłumaczona komedja Ostrowskiego: „Nie w swoi sani nie sadiś". Cały zaś początek „Antosi", zachwycającej czytelników *Wieku*, to początek komedji także Ostrowskiego, noszącej tytuł „Biednaja Niewiesta", (dodać należy, że z „Biedną Niewiestą" pan Wilczyński obszedł się delikatniej; wziął z niej tylko początek; czy weźmie co więcej, dowiemy się po wydrukowaniu całości).

Zarzut nasz nie jest gołosłowny, dowiedziemy go zaraz — dlatego zaś, aby każdy z czytelników mógł sam porównać tekst rzeczonych powieści z tekstem komedyj moskiewskich, oświadczamy, iż mamy przed sobą dzieła Ostrowskiego w Petersburskiem wydaniu Kożanczykowa z roku 1868, i że w rzeczonem wydaniu obie komedje, to jest „Nie w swoi sani nie sadiś" i „Biednaja Niewiesta", mieszczą się w tomie pierwszym.

Osoby, występujące w komedji „Nie w swoi sani", przeniesione na grunt polski w „Konkurencie panny Anny", zostały naturalnie odpowiednio przechrzczone, i tak: Stepan został fornalem; kupiec Rusakow kupcem Korzeniowskim; Awdotja Maksimowna, córka Rusakowa, jest panną Anną, córką Korzeniowskiego. (Pan Wilczyński nie lubi, jak widać, naruszać stosunków rodzinnych swoich (?) bohaterów.) Małomalski przerobiony został na woźnego, Borodkin na Jasia, dymisjonowany kawalerzysta Wichorew, stał się Brunonem Pokrzywnickim. Arina Fiedotowna została ciotką jak w komedji, tylko zmieniła imię na Salomeę (rzecz prosta, Arina mogłaby zdradzić swoje pochodzenie). Baranczewskiego, dymisjonowanego urzędnika, p. Wilczyński przerobił na regenta — służba została ta sama.

— Ależ (powie kto) to może być szczególny zbieg okoliczności, że jednakowy pomysł zrodził się w głowach dwóch autorów!

Może być — wszakże zobaczmy jak ten szczególny zbieg okoliczności wygląda bliżej. Trzeba bowiem wiedzieć, że oprócz szczególnej tożsamości pomysłu co do intrygi, szczegółów, osób działających, zawiązania, układu scen, charakterów etc. istnieje jeszcze w obydwóch utworach zadziwiająca tożsamość stylu, frazesów, a miejscami i składni (co już mniej dobrze świadczy o pisarzu polskim.)

Zestawmy z sobą tekst powieści i dosłowny przekład komedji.

Konkurent (*Echo* nr. 110.)

Pamięta panna Anna, jak to my jeszcze przeszłej jesieni przesiadywali w tym pokoju po całych godzinach, o t przy tem oknie, jak spotkawszy się w sieni nie mogli (zamiast nie mogliśmy) się nagadać. Powiedz sama, wtedy byłem Jasiom, kochanym Jasiem, przyjacielem, pamiętasz pani?.. a teraz zrobiłem się obcym...

Anusia spuściła tylko głowę zamyśloną, po twarzy przebiegał raz rumieniec, potem bladość, a serce biło tak głośno, że wśród ogólnej ciszy w pokoju, mógłby był Jaś to bicie dosłyszeć.

— Nie gniewaj się pan na mnie, ja powiem całą prawdę, a wtedy sam osądzisz. O mnie stara się obywatel ze wsi, bardzo przystojny, bardzo rozumny i miły mężczyzna. Dawniej lubiłam pana, ale jak zobaczyłam jego, tak od razu nie wiem co mi się zrobiło, że nie mogę myśli i serca oderwać od niego. Jak na złość jeszcze on taki miły, taki uprzejmy dla mnie, a jak zacznie mówić, to ta mowa niby śpiew jaki płynie mu z ust, a jabym słuchała i słuchała bez końca i miary...

— Oj, znam ja te ich słodkie mowy, — przerywa z westchnieniem Jasio — są one bardzo ładne dopóki się ich słucha, etc.

Inna próbka.

Echo z 21. bm. N. 114.

. . . .

— Ja nie rozumiem, dla czego on się panu bratu nie podobał.

— Dla czego? dla tego, że to jest całą gębą... furfant, rzecze podniesionym głosem.

— Dziwna rzecz, człowiek wykształcony..

— To mi wykształcony, że nie wie nawet jak należy mówić ze starszymi od siebie.

— Edukację kończył w Warszawie.

— To niech tam sobie jedzie.

— Tak miły, prawdziwie salonowy mężczyzna.

— Dajże mi ty pokój z tą twoją salonowością! rzecze szorstko Korzeniowski. Komu to sądzić o salonowości. Co ty się znasz na tem? Siedziała parę lat w *Radomiu* i zdaje jej się że jest salonową damą.

Nie w twoi sani. (T. I. str. 343, akt II. scena 4.) *Borodkin.*

Ech! pamiętacie Awdotja Maksimowna, przesiadywaliśmy razem podczas ciemnych wieczorów jesiennych we dwoje, tu przy tem okienku.. Gdyśmy się w sieni spotkali o zmroku, tośmy się nagadać nie mogli — gdym długo nie przychodził czekaliście na mnie przy furtce.. Byłem wówczas i Waniczka i przyjaciel, a teraz jużem niedobry...

Awdotja Miksimowna. (oglądając się w koło — powoli).

Ty, Wania, nie gniewaj się. Ja ci wszystko opowiem — sam osądzisz. O mnie stara się teraz *błagorodny* (szlachcic). A jak piękny, jaki rozumny. Dawniej kochałam ciebie sam wiesz o tem, a jak teraz jego pokochałam, to nie wiem jak ci to opowiedzieć nawet. A on jeszcze jak na złość taki grzeczny, tak ślicznie mówi...

Borodkin.

— Znamy my te słodkie mowy. Dobre są one dopóki ich słuchacio, etc.

Ostrowski Tom I. str. 357. Akt II scena XII.

Arina Fiedotowna.

Ja nie wiem, bracie, dla czego on się wam nie podobał.

Rusakow.

Dla tego że głupiec (durak).

Arina Fiedotowna.

Dla czegoż on ma być głupcem? człowiek wykształcony.

Rusakow.

Dla tego głupiec, że nie umie mówić z ludźmi starszymi od siebie.

Arina Fiedotowna.

Czyż on może nie umieć, człowiek stołeczny, mieszkał w Moskwie, między szlachtą tylko.

Rusakow.

To niech sobie tam jedzie.

Arina Fiedotowna.

Ech! bracie, to taki wykształcony, taki polityczny kawaler, że w Moskwie poszukać, a cóż dopiero u nas.

Rusakow.

Idźże ty sobie z twojem wykształceniem! Co ty się znasz na tem — siedziałaś pięć lat w *Tagance* i zdaje ci się żeś salonowa! Cożeś tam widziała?

Nie będziemy trudzili uwagi czytelnikika przytaczaniem całych kart dosłownego przekładu, miejscaby nam zabrakło; dodamy tylko, że cała powieść jest dosłownem niemal tłómaczeniem pracy Ostrowskiego, a to tylko w niej oryginalne, co autor dodać musiał dla nadania typom i samej powieści polskiego charakteru.

Ostrowski siedząc w Moskwie i nieczytując prawdopodobnie polskich pism, ani przypuszcza zapewne, że jest tak otwarcie rabowany.

Oto wyjątek z „Antosi" (drukowanej w *Wieku*):

Wiek nr. 110.

— Niechże mameczka pozwoli, ja przeczytam. Sądzę że nie macie państwo sekretów ze sobą...

— Proszę! jakie mogą być sekreta między nami! czytajno prędko, jestem bardzo ciekawa, czy też znalazł (zapewne *to*) o co prosiłam.

— „Wielmożna pani Naczelnikowo!— zaczyna Stefcia rozłożywszy pismo (*list*). Mam honor zawiadomić wielmożną naczelnikowę...

(Tu autor zdobywa się na oryginalność, opisuje że kanarki krzyczą.)

— „Mam honor zawiadomić Wielm. Panią Dobrodziejkę, że wszyst-

Dzieła Ostrowskiego. Tom. I. str. 169 „Biednaja Niewiesta" (Narzeczona bez posagu), akt I. scena II.

Marja Andrejewna.

Pozwól, mamo, ja przeczytam; sądzę że mama z Płatonem Markyczem sekretów nie ma.

Anna Pietrowna.

Przeczytaj Masza, cóż za sekrety! prosiłam go w interesie. Cóż robić, kobieta jestem, musiałam fatygować Płatona Markycza, choć żal mi go staruszka!

Marja Andrejewna (czyta).

Wielmożna i łaskawa pani Anna Pietrowna! Mam honor zawiadomić panią, że wszystkie jej polecenia spełniłem akuratnie i z przyjemnością i proszę niech na przyszłość pani też na mnie wkładać je raczy, etc.

nie poprzestanie; zdolniejsi mają być wysyłani w głąb kraju do szkół wojskowych, a prości rekruci wcielają się do kadr moskiewskich.

W lipcu ma być zwołane pierwsze zebranie narodowe, mające potwierdzić prawo o wyborach, oparte na cenzusie podatkowym. Na mocy tego prawa mają być dokonane wybory w całem księstwie bułgarskiem, i przyszli deputowani obowiązani są zjechać się (dokąd? niewiadomo) w styczniu 1879 roku. Ten rodzaj sejmu ma stanowić prawa: o administracji wewnętrznej, o wymiarze sprawiedliwości, o opodatkowaniu itp., nie dotykając bynajmniej najwyższej władzy egzekucyjnej, na co gazeta *Nowoje Wremia* wyraźny nacisk kładnie. Gdy naród będzie już zupełnie politycznie wykształcony, wtedy dopiero reprezentanci jego będą wezwani do wyboru panującego księcia, tymczasem miejsce jego ma zastępować ks. Donduków-Korsaków, przy którym z kolei ma zasiadać w Radzie administracyjnej jeden z bułgarskich metropolitów, gdyż dawny eksarcha, staruszek Anfim niedawno wrócił z tureckiego wygnania, i spokojnie odpoczywa w mieście Kadykiej, prowadząc życie zupełnie prywatne; lecz wróci on zapewne do władzy, posiada bowiem doskonale moskiewski język i literaturę i przed 14 laty długo bawił w Moskwie. I tak Moskwa, która tylu naszych polskich biskupów zesłała na wygnanie do Syberji za to jedynie, że bronili spraw kościoła katolickiego, zarzucając mu, że się mieszali do spraw politycznych — w Bułgarji, tej nowo organizowanej prowincji, której nadaje niby to autonomię i prawa parlamentarne, każe metropolitom z kolei pracować w najwyższej instancji polityczno-administracyjnej. Wszystkie komentarze byłyby tu zbyteczne. Jasnem jest tylko, że cała ta pseudo-komedja odgrywa się dla Europy; sami Moskale bynajmniej się z tem nie tają, wykazując dziwny pospiech, i wyraźnie oświadczając, że obecność cudzoziemców przeszkodziłaby zawiązaniu braterskich stosunków z nowymi pupilami.

Artykuł gazety *Nowoja Wremia* kończy się wzmianką o kołokołach (o dzwonach). Wiadomo każdemu (dosłowne tłumaczenie), że cerkwie bułgarskie pozbawione były dotąd tego ważnego upiększenia, i że kwestja kołokołów przedstawiała wielkie trudności. Rzeczywiście w nabożeństwie moskiewskiem, gdzie dzwony odgrywają tak wielką rolę, gdzie są uroczystości cerkiewne jak n. p. Wielkanoc, podczas których zebrany lud przez cały tydzień zabawia się na dzwonnicach, gdzie samo nawet dzwonienie niema tego poważnego charakteru jak u nas, gdy zwołuje wiernych do modlitwy, słusznie autor artykułu nazywa dzwony upiększeniem, służącem chyba do wydzwaniania przeróżnych kurantów. Otóż dowiadujemy się w końcu, że car ofiarował duchowieństwu bułgarskiemu sześć starych armat, zabranych w Filipopolu, ogromnych rozmiarów, nader trudnych do przewiezienia, dla przelania na dzwony. Tak więc i pod tym względem możemy wykrzyknąć: Felix Bulgaria!!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 24. maja.

Żadnych ważniejszych wiadomości wewnętrznych nie mam wam dziś do udzielenia. Izba poselska skończyła wczoraj rozprawy nad własnym budżetem, a na poniedziałek czekają sprawozdania p. Seismita-Dody, ministra finansów, które odsłonić ma nareszcie przed krajem prawdziwy stan włoskiego skarbu, dotychczas skwapliwie ukrywany lub przedstawiany w świetle zwodniczych relacji; tak przynajmniej zapewniają przeciwnicy dawniejszych gabinetów a zwolennicy teraźniejszego, dla których p. Cairoli i jego towarzysze są uosobieniem prawdy, uczciwości i szlachetności. Nie myślę wcale zaprzeczać tym pochwałom, bardzo może zasłużonym; ale chcę tylko zauważyć, że lubo p. Benedykt Cairoli używa istotnie osobiście sławy nieposzlakowanego męża, administracja przecież jego niczem się dotychczas nie odznaczyła i jest może jeszcze zanadto świeża, aby się odznaczyć już mogła. Nadto p. Cairoli ma do walczenia z Izbą, która mu jest dość dość nieprzychylna, i w której większość ministerjalna składa się z wielu żywiołów, gotowych zwrócić się przeciwko ministerstwu przy pierwszej sposobności i obalić je. Parlamentarne frakcje samejże lewicy, które niedawno rej wodziły, a upadek swój i utratę władzy zawdzięczają głównie p. Cairolemu, przebaczyć mu nie mogą swojej przegranej.

Pp. Depretis, Crispi, Nicotera, otoczeni licznymi stronnikami, gotowi są każdej chwili do odwetu, chociaż pozornie ministerstwo podtrzymują. Grona te, niekoniecznie się porozumiewające między sobą w innych kwestjach, ale ożywione jednakową chęcią obalenia gabinetu, ciężko obrażonemi się uczuły porządkiem dziennym senatu, przez p. Cairolego wywołanym, a potępiającym dekreta z 26. grudnia 1877, z których jeden zniósł ministerstwo rolnictwa i handlu, a drugi ustanowił oddzielne ministerstwo skarbu obok ministerstwa finansów. P. Cairoli osobiście i za pośrednictwem senatora Lampertico, wnioskodawcy rzeczonego porządku dziennego, zarzucił tym dekretom nielegalność, albowiem zapadły podczas ferji Izby, bez żadnej uprzedniej uchwały parlamentu, bez najmniejszego dołożenia się przedstawicieli narodu. przez p. Depretisa i jego towarzyszy. Ministrowie pod firmą królewską wszystko załatwili na własną rękę. Owóż p. Cairoli tak niekonstytucyjnym krokiem oburzony, zażądał od senatu nagany dla swoich poprzedników, oraz niezwłocznego przywrócenia ministerstwa rolnictwa i handlu, bez przessądzania wszakże dalszego losu nowo ustanowionego ministerstwa skarbu Porządek dzienny, zarzucający dowolność i niekonstytucyjność poprzedniemu gabinetowi, uchwalony został, ale pp. Depretis, Crispi i Nicotera ze stronnikami swymi oznajmili niezwłocznie prezesowi Rady ministrów, że odłączą się od popierającej go większości, i przejdą jawnie do oppozycji, jeśli nie odwoła w Izbie tego, co w senacie oświadczył i uchwalić kazał. Jednak znana rzetelność i szlachetność p. Cairolego każą mniemać, że raczej, jak stanąć w sprzeczności z sobą samym, będzie się wolał narazić na utratę części głosów, jakiemi dotąd rozporządza. Mówią jednak już otwarcie o groźnym przeciw ministerstwu związku, na czele którego stoją pp. Crispi, Depretis, Nicotera, Mancini i Coppino, wszyscy dawni ministrowie. Chcą oni zmusić gabinet do rzucenia się w objęcia prawicy, lub też do poddania się im we wszystkiem. Niewiadomo jeszcze, na jakiem polu stoczą walną z ministerstwem bitwę, jaką mu grożą w razie, gdyby im powolnem stać się nie chciało. Być bardzo może, iż sprawa kolejowa otworzy szranki przyszłego starcia. Wobec podobnej sytuacji parlamentarnej wolno przypuszczać, że Cairoli pomyśli na serjo o rozwiązaniu Izby.

Depesze, jakie tutaj z Petersburga i Londynu dochodzą do ministerstwa spraw zagranicznych, odbierają coraz bardziej nadzieję pokojowego załatwienia wschodniego sporu, w razie nawet mało przypuszczalnym, gdyby się kongres zebrać zdołał. Ustępstwa moskiewskie mają być nader połowiczne, nieokreślone, niepewne; hr. Szuwałów miał otrzymać poprostu instrukcje łudzenia i oszukiwania Anglii i Europy, aby cała wina wojny spadła na Anglię w oczach świata. Być może, iż Anglia zgodzi się nawet na zwołanie kongresu, by dać dowód swej długomyślności, ale z kongresu tego nie pokój, lecz wojna wyjdzie. Jakkolwiekbądź, za dni kilka sytuacja wyjaśni się cokolwiek. Porozumienie się Włoch z Francją i z Anglią powoli dojrzewa. Francja czyni znaczne ustępstwa Włochom, zgadza się na natychmiastowe rozprawy nad nowym z niemi traktatem handlowym, o który tutaj bardzo stoją, a na który wersalskie Zgromadzenie krzywem dotychczas patrzało okiem. Jednem słowem, czuć już wojnę w powietrzu. Wszyscy myślący ludzie pytają się już pilnie, jaka będzie postawa Polaków wobec nadchodzących wypadków. Podróżujący rodacy, w liczbie których znajduje się też wielu stańczyków, ściągających się bardzo chętnie do Rzymu, odpowiadają jednogłośnie, że rola narodu polskiego powinna być całkiem bierną, że nie powinien dawać znaku życia w razie nawet wydania wojny Moskwie przez Anglię i przez Austrję, lecz że powinien czekać rewolucji w Moskwie, a wtedy dopiero upomnieć się o swobody, ale zawsze na podstawie nierozdzielnego połączenia z Moskwą. Oto są wyobrażenia, jakie Polacy, do Rzymu przybywający z trzech zaborów, starają się tutaj rozpowszechniać tak w liberalnych, jaki w watykańskich kołach!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 28. maja.

* Namiestnik hr. Alfred Potocki wyjechał do Łańcuta.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 29. maja 1878 o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Rekurs p. Feliksa Raczyńskiego w sprawie różnorodnych pretensyj tegoż z tytułu dzierżawy dóbr Błotni. 2) Wnioski w sprawie rozkwaterowania wojska przechodowego powołanego do ćwiczeń broni. 3) Wnioski względem otwarcia plantacji na górze zamkowej dla jazdy powozami. 4) Rekurs p. Barczewskiego w w sprawie budowniczej 5) Oferta p. Franciszka Spalera w sprawie najmu realności pod l. 9 przy ulicy Zamkniętej dla szkoły u św. Anny. 6) Pan M. Bodyński o subwencję na wydawnictwo karty statystycznej Galicji i Bukowiny.

* W kasynie mieszczańskiem odbędzie się dnia 7. czerwca 1878 (w piątek) o godzinie 8 wieczór walne zgromadzenie, na które członków zaprasza wydział kasyna.

* Celem przeprowadzenia wyborów do Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej, rozpisanych na 11. i 12. czerwca b. r. wybrały trzy odrębne koła wyborcze, trzy komitety przedwyborcze pod przewodnictwem pp. Józefa Baczewskiego, Wacława Dąbrowskiego i W. Żaaka. Skutkiem jednak następnego porozumienia, połączyły się pomienione trzy komitety i wybrały jeden wspólny komitet przedwyborczy w którego skład weszli panowie: Adolf Aleksandrowicz, Natan Bauman, Wacław Dąbrowski, Maurycy Diamant, Michał Dymet, Józef Engel, J. Fraenkel, Filip Hochfeld, Konstanty Iskierski, Jan Jaskólski, E. Krauss, Stanisław Markiewicz, Izydor Niernstein, H. Penzias, Karol Pietzsch, Ignacy Russmann, Karol Schayer, Jan Schumann, Henryk Sokal, L. Thom, Michał Walichiewicz, Arnold Werzer, dr. Alfred Zgórski i W. Żaak.

W ten sposób utworzony Wydział z wyboru bardzo znacznej większości wyborców i reprezentujący wszelkie kierunki ich interesów, przedłoży wkrótce wyborcom listę kandydatów na opróżnione miejsca w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej, a licząc na wszechstronne poparcie wyborców, uprasza, aby w sprawach wyboru zgłaszali się do prezydjum komitetu, który urzęduje w Izbie rękodzielniczej w ratuszu, a który składa się z p. W. Żaaka jako przewodniczącego i sekretarzy pp. J. Emanuela Fraenkla i dr. Alfreda Zgórskiego.

* Desinfekcja we Lwowie praktycznych jakoś nie przynosi rezultatów. Sądzić tak przynajmniej należy z okropnej woni, która najgłówniejszemi ulicami śródmieścia przy trochu wyższej temperaturze przejść, a mieszkańcom okien otworzyć nie pozwala. Niektóre dalsze nawet przechadzki są zarażone mefitycznemi wyziewami. Ulubiona przez publiczność ulica na Rurach, prowadząca na Pohulankę jest tak napełniona wonią skiśniętych opłuczyn drożdżowych, że przejść nią prosto niepodobna bez szkodliwych następstw dla zdrowia Z tego powodu Pohulanka tak słabo jest dzisiaj odwiedzaną i z tego już powodu, jeżeli nie ze względu na mieszkańców tej ulicy należałoby zarządzić desinfekcję strumyka na Rurach.

* Zapowiedziany na niedzielę festyn akademicki odbędzie się w środę dnia 29. b. m. na Górze Zamkowej z niezmienionym programem.

* D. 2. czerwca urządza zawiązany w tym celu komitet wycieczkę ze Lwowa do Lubienia. Program obejmuje zabawy i gry towarzyskie w parku i zabawę z tańcami w sali zakładu. Wstęp kosztuje dla mężczyzn 1 zł., z czego zwróconą zostanie pozostała nadwyżka. Oświadczenia wraz z opłatą wstępu nadsełać należy na ręce p. Wł. Sidorowicza w szczercu do 30. maja.

Pociąg lwowski odchodzi z dworca głównego o godz 5. minut 5 po poł. i przybywa tam o godz. 6 minut 14 do Gródka, zkąd podwodami w 30 minut stanąć można w Lubieniu. W razie niepogody odbędzie się wycieczka we wtorek 4. czerwca.

* Założenie kamienia węgielnego pod budowę kaplicy krajowych szkół rolniczych w Dublanach nastąpi d. 29. maja b. r. o godzinie 1. popołudniu. Założenia dokonają hr. Wodzicka, żona marszałka krajowego i książe Leon Sapieha w przytomności członków Wydz. kraj. i zaproszonych gości. Plan budowy kaplicy, mogącej pomieścić około 200 osób, wypracował (w romańskim stylu) p. Adolf Minasiewicz. Koszta budowy obliczone na 9000 zł., pokryto do tąd w połowie ze składek, zebranych przez księdza Antoniego Lewandowskiego, katechety i kapelana krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

* Pisemne egzamina dojrzałości w lwowskiem II. gimnazjum (niemieckiem) rozpoczynają się dnia 21. czerwca, ustne dnia 1. lipca 1878.

* Zakłady dobroczynne we Lwowie w r. 1877. W lwowskich zakładach dobroczynnych utrzymywano w ciągu roku 1877 ogółem 778 osób — między niemi: starców i kalek mężczyzn 146, kobiet 253, sierót i ubogich dzieci: chłopców 192, dziewcząt 187; razem 397. Liczba utrzymywanych rozdziela się na poszczególne zakłady jak następuje: chrześciański dom ubogich 283, Zakład kalek św. Łazarza 66, izraelicki dom kalek 50, miejski Zakład sierót 150, Zakład sierót św. Kazimierza (Siòstr miłosierdzia) 58, Zakład chłopców im. Torosiewicza 54, Zakład chłopców św. Antoniego 44, Zakład sierót dziewcząt św. Heleny 46, wreszcie „Przytulisko“ św. Józefa 27. Suma wydatków na utrzymanie 63.731 złr. 97 ct.

* W miesiącu kwietniu zmarło we Lwowie 196 osób płci męzkiej, 160 płci żeńskiej, razem 356. Między zmarłymi było według wieku 78 dzieci do ukończonego 1 roku życia, 44 do 5 lat, 234 wyżej 5 lat; według wyznania 203 rz. kat., 72 gr. k., 74 izrael., 5 innych i niewiad. Według stanu cywilnego 216 stanu wolnego, 89 małż., 50 wdowców i wdów, 1 niewiad., według zatrudnienia: 87 wyrobników i sług, 27 rzemieślników, 16 ubogich i żebraków, 14 właścicieli dóbr i domów, 10 zawodów umysłowych, 9 wojskowych, 2 kupców, 2 rolników, 1 niewiad., 8 osób zmarło w więzieniach — kobiet bez zatrudnienia i dzieci zmarło 179, między temi należących do rodzin wyrobników i sług 101, rzemieślników 47, zawodów umysłowych 24, kupców 4, wojskowych 1, właścicieli 1, niewiad. 1.

* Śmiertelność miesiąca kwietnia jest o 32 wyższą niż w kwietniu r. 1877 — zaś o 39 wyższą niż w poprzednim miesiącu marcu b. r. Główną różnicę na niekorzyść kwietnia spowodowała gruźlica i zapalenie płuc. Na gruźlicę zmarło 46 m. 47 ż. (103) czyli 27·9% ogółu zmarłych, na zapalenie przewodu oddechowego 23 m. 24 ż. (13·2%) na uwiąd schyłkowy 14 m. 12 ż. — na zapalenie mózgu 13 m. 9 ż. — na brak sił żywotnych (dzieci) 9 m. 6 ż. — na wadę serca 10 m. 4 ż. — na udar 5 m. 8 ż. — na rozedmę płuc 6 m. 3 ż., na durzycę 3 m. 6 ż. — na nieżyt płuc i oskrzeli 3 m. 4. — na nieżyt żołądka 7 m. — na dławiec 2 m. 2 ż. — na zapalenie kiszek 3 m. 1 ż. — na ropnicę 4 m. — na krztusiec 4 ż. — na raka 1 m. 3 ż.

Wypadków śmierci gwałtownej było 7 m. 1 ż. a mianowicie 3 samobójstwa: 1 przez powieszenie się, 2 przez otrucie, jeden wypadek przysypania piaskiem, jeden przygniecenia belką, jeden uduszenia, jeden złamania żeber, i jeden wypadek śmierci w skutek dawniejszej rany czaszki.

* Nieznany wiersz Mickiewicza. Hr. Wiktor Baworowski udziela nam nieznaną i niedrukowaną dotąd improwizację Adama Mickiewicza, odnoszącą się do czasów jego młodości i prześladowań uczniów uniwersytetu wileńskiego za w. księcia Konstantego i senatora Nowosilcowa. Znany był talent improwizatorski Adama, który bardzo wcześnie objawił się drobnemi utworkami okolicznościowemi wygłaszanemi w gronie kolegów i przyjaciół. Niniejszy wiersz odnosi się do Adama Suzina dotąd żyjącego, i jak wiadomo występnjącego w I scenie, I aktu, III części Dziadów, w gronie współwięźniów w klasztorze Bazylianów w Wilnie, przerobionym na więzienie stanu.

Ręczymy za autentyczność tej improwizacji, po której inną może czytelnikom podamy:

Jeszcze ma muza tego wspomina,
Co dotąd był zapomniany;
Wszyscy, o bracia, piejmy Suzina,
Niech żyje Suzin kochany!

U kogo zawsze i myśl ta sama,
I czyj się umysł nie zmienia;
Mamy tu, bracia, portret Adama,
Mamy tu portret Suzina!

On się poświęcił i na okowy
I wieloletnie zamknięcie;
Wszystko był Suzin znosić gotowy
By prawa zachować święcie.

Było odważnych w powszechnej grozie
I śmiałków więcej niż tuzin,
Lecz cierpieć śmiało, lecz milczeć w kozie,
Potrafił sam tylko Suzin.

* Z Czerniowiec donoszą nam o ogromnem zerwaniu chmury, które miało miejsce d. 26. b. m. popołudniu, w pobliżu Czerniowiec z drugiej strony Prutu. Kilka miejscowości zostało zalanych a szczególnie Czernawka, Rohozna i Zuczka.

* Wiadomości lokalne. Wczoraj 27. b. m. o godzinie 8ej popołudniu powstał ogień kominowy w domu p. l. 32 przy ulicy Kopernika w kuchni zamieszkałej tamże Marjanny Szuj, z powodu nieczyszczenia komina. Żołnierz policyjny zawiadomił strażnicę ogniową, zkąd wysłano zaraz straż ogniową, która ugasiła pożar. Szkoda jest nieznaczna.

Jędrzej Letki, gefreiter 80. pułku piechoty spostrzegł wczoraj o godzinie 7. wieczorem na ulicy Młynarskiej człowieka, niosącego kuferek zamknięty. Nieznajomy wstępował z tym kuferkiem do różnych kramików, tak iż Letki nabrał podejrzenia, iż kuferek ten pochodzi z kradzieży; zamówił przeto małą dziewczynkę, żeby zapytała nieznajomego, czy ma on ten kuferek na sprzedaż, a gdy ów człowiek był do sprzedaży skłonny, począł go ścigać Letki przy pomocy Abrahama Reisslera, furera 30. pułku piechoty — lecz złodziej umknął odrzuciwszy kuferek na placu Rzeźnickim. — Okazało się, iż kuferek ten z wartościowemi kawałkami skradziony był z domu p. l. 69 przy ulicy Żółkiewskiej i przyaresztowały następnie organa policyjne sprawcę tej kradzieży w osobie Mikołaja Hulika, karanego już kilkakrotnie złodzieja.

Rusznikarz Jawornik, który usiłował sobie onegdaj odebrać życie wystrzałem z karabinu, zmarł w skutek odniesionych ran wczoraj w nocy w szpitalu wojskowym. W dwie godziny po tem samobójstwie odbyła się rewizja w magazynie broni, za który Jawornik był odpowiedzialny. Nie brakowało tam ani jednej sztuki, panował tylko nieporządek w magazynie, za co czekał samobójcę kilkodniowy areszt. Jawornik pozostawił kaucję w kwocie 180 zł.; do powzięcia zamiaru samobójczego przyczyniły się prawdopodobnie i inne okoliczności.

— **Wspomnienie pośmiertne.** Okolica nad Styrem, poniosła w tych dniach dotkliwą stratę, przez śmierć nieodżałowanej, najznakomitszej, najczcigodniejszej obywatelki Tekli z Wertherów Nawratilowej, która w dniu 22. bm. w 80 roku życia w Romanówce majętności swojej z tego świata zeszła, by się — z równie zacnym małżonkiem przed dwoma laty zmarłym — w lepszym świecie połączyć. Była to matrona polska, chociaż imienia nie polskiego, była całą duszą Polką, pełna cnót niewieścich, która w ciągu życia swego, w tylokrotnych zdarzeniach dała wiele, bardzo wiele dowodów gorącej miłości dla sprawy narodowej — i dla tego zwana powszechnie dawną matroną polską.

Opiekunka i dobrodziejka wszystkich cierpiących, wszystkich w nieszczęściu w potrzebę popadłych, można wyraźnie powiedzieć — z nieszczęśliwemi dzieliła się mieniem swoim. Nie jeden raz biednym ubogim rozdała wszystką odzież swoją tak dalece, że pozostała tylko w tem co na sobie miała, i tylko troskliwość i pamięć znającego ją z tej strony małżonka, i bawiącej przy niej kuzynki, w takich razach w pomoc przychodziła. Nie miała — jak się jednego razu sama wyraziła, upodobania w aksamitach i atłasach, lecz zacnemi pełnemi szlachetności czynami, dowiodła całem życiem swoim, iż znajdywała upodobanie w czynieniu dobrze, w ratowaniu i niesieniu pomocy nieszczęśliwym, jednem słowem była to niewiasta, którą Bóg wszystkiemi cnotami i przymiotami duszy obdarzył, a dobrze jeden z jej sąsiadów powiedział „ta kobieta nie należy do tej ziemi, ona jest świętą“, a wnosząc z jej cnót, z jej miłości Boga i bliźniego, już ją Bóg przyjął do chwały swojej świętej. Cześć jej pamięci, cześć popiołom jej.

— **Szczurowice**, 25. maja. (Nekrolog.) Dzisiaj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Tekli z Wertherów Nawratilowej, jednej z najzacniejszych polskich naszych matron! Święty jej prawie, bo poświęcony dla biednych nieszczęśliwych i cierpiących, a patrjotyczny 80-letni żywot — za życia zjednał jej cześć i szacunek powszechny — po śmierci w sercach potomności najszczytniejszy zbudował jej pomnik!

Płacz i żal powszechny okolicznego ludu i tysiące westchnień wyrywających się z piersi licznie zgromadzonej na pogrzebie publiczności, świadczyły najdowodniej jak ciężkim ciosem dotknął Bóg okolicę naszą! bo w istocie byłto anioł! anioł opiekuńczy dla biednych i nieszczęśliwych! Obyż jej święty i patrjotyczny, poświęcony dla ojczyzny i ludzkości żywot stał się wzorem i zachętą dla niewiast naszych! Cześć jej popiołom! Cześć jej świętej pamięci!

— **Ze Złoczowa.** W dniu 21. maja zebrali się w Złoczowie pp. Bolesław Augustynowicz, właściciel dóbr i prezes Rady powiatowej złoczowskiej, Henryk Strzelecki, burmistrz miasta Złoczowa, Karol Poglies, prezydent c. k. sądu obwodowego w Złoczowie, Jędrzej Mazaraki i Oskar Schnell, właściciele dóbr i prócz tych bardzo jeszcze liczne grono obywateli tak miasta Złoczowa jakoteż okolicy, ażeby wyrazić cześć swoją staroście złoczowskiemu p. Ferdynandowi Pluschk za zasługi jego dla kraju położone.

Najpierw przemówił p. Bolesław Augustynowicz, wręczając przy tej sposobności p. staroście Pluschk pismo uznania z licznemi podpisami obywateli miasta Złoczowa i okolicy; następnie przemawiał p. Henryk Strzelecki jako burmistrz miasta, w końcu zaś zabrał głos J. W. Kazimierz hr. Wodzicki, który przedtem przez lat 10 urząd prezesa Rady powiatowej złoczowskiej sprawował. Wszystkie te przemówienia tchnęły samą szczerością, wdzięcznością i prawdziwym szacunkiem dla p. Pluschk, za jego zasługi dla kraju położone.

— **Śniatyn.** Teatr narodowy ruski p. Romanowicz zawitał przed tygodniem do nas, i uprzyjemnia nam wieczorki swojemi przedstawieniami.

Z przyjemnością notujemy, że wywiązuje się on chlubnie ze swego zadania, pokonując wszelkie trudności obranego zawodu z godnem uznania poświęceniem i zaparciem. Wyborna i staranna gra artystek i artystów zdoła zadowolnić i więcej wymagającą publiczność jak naszą; garderoba świeża, piękne dekoracje pędzla p. Dülla i repertoar doborowy, składający się przeważnie z najnowszych utworów, częścią oryginalnych ludowych, częścią tłumaczeń, pomiędzy któremi są utwory: Fredry, Zalewskiego, Blizińskiego itp. Stanąwszy na stanowisku poważnej sztuki, teatr p. Romanowicz nie bawi się w pokątną politykę świętojurskiej koterji, zaco też częstokroć cierpi kasa, bo ani jednego z owych „obożatieli bohaterów z pod Plewny i obrońców wolności“ nie zobaczysz w teatrze. Lecz przekonani, że dobre dzieło nigdy nie zostaje bez nagrody, wierzymy, że i u nas poważna i sumienna praca znajdzie czy prędzej czy później należyte uznanie i poparcie.

Teatr p. Romanowicz, jak nam zapowiedziano, zabawi tylko do 1. czerwca w naszem mieście, poczem dyrekcja zamierza urządzić w przejeździe 6 przedstawień w Kałuszu i 6 w Dolinie, a na jesienny sezon powrócić do Lwowa.

— **Z Żółkwi.** (Objaśnienie o krzyżach trójramiennych z równoległemi ramionami i z ukośnem ramieniem.) Czasopismo russkie *Słowo*, z powodu zniesienia krzyżów trójramiennych z ukośnem ramieniem w Żółkwi w cerkwi WW. OO. Bazylianów, i wydanej ostatniemi czasy do tych krzyżów encykliki Ojca świętego, tudzież kurendy najprzewielebniejszego księdza biskupa Stupnickiego, tyle się rozpisało, i naszkalowało osób różnych, nie podało jednak prawdziwego znaczenia i początku tych trójramiennych krzyżów tak równoległemi jak i ukośnem opatrzonych ramieniem.

Bawiący obecnie w Żółkwi 77letni Bazylian, wygnaniec z zabranych krajów od roku 1837 ksiądz Mateusz Newodworski, który po zupełnem zniesieniu unii w Litwie, Podolu i na Wołyniu, nie chcąc przyjąć szyzmy, ani być wysłanym w diaczki w głąb Moskwy, umknął potajemnie i schronił się do Galicji, gdzie od roku 1837 aż dotąd przebywa, następujące tych krzyżów daje objaśnienie:

Jak wiadomo za czasów Chrystusa Pana karano śmiercią zbrodniarzy przez ukrzyżowanie tak w państwie rzymskiem jak i greckiem. W państwie rzymskiem używano krzyża tylko z jednem ramieniem, w państwie zaś greckiem z dwoma małemi czyli czyli krótkiemi ramionami a trzeciem pośrodku długiem ramieniem. Pierwsze krótkie ramię na samym wierzchu zamykające krzyż, służyło na napisanie nazwiska zbrodniarza i rodzaju zbrodni jaką popełnił, drugie środkowe długie służyło do przybicia rąk. czyli ukrzyżowania; trzecie zaś krótkie było do oparcia nóg przybitych, bo zdarzały się wypadki, że ciała nie mając oparcia pod nogami, ciężarem swoim z krzyża się odrywały, — wszystkie jednak te trzy ramiona były równoległe, i takich to krzyżów używają dotąd na całym Wschodzie, nawet i tam gdzie unia święta istnieje.

Używanie zaś krzyżów trójramiennych z ukośnem dolnem ramieniem, nigdzie tylko w jednej Moskwie jest zaprowadzone, i to tylko tam gdzie zniesiono unię świętą, a zaprowadzono prawosławie, w głębi zaś Moskwy, gdzie nie było unii, niema nigdzie takich krzyżów, tylko krzyż trójramienny z równoległemi ramionami, a dowodem tego najlepszem, że i w Wiedniu w poselstwie moskiewskiem w kaplicy prawosławnej nie masz krzyża z ukośnem ramieniem.

Początek zaś używania krzyża z ukośnem ramieniem jest taki. Za czasów Piotra Wielkiego, gdy stolicą państwa moskiewskiego była Moskwa, umarł patrjarcha prawosławny w Moskwie, który pierwsze znaczenie miał w państwie po carze i nawet w zarządzie państwa znaczny brał udział.

Po jego śmierci domagali się metropolici i biskupi nowego patrjarchy, Piotr zaś wielki zwlekał ten wybór aż do czasu przeniesienia stolicy do Petersburga, i gdy to się stało, sam wezwał tychże do wyboru nowego patrjarchy — i gdy się zjechali i zebrali w sali na ten cel przeznaczonej, Piotr Wielki mając po swej stronie ujętych już biskupów, stanął w pośrodku nich i rzekł: na co wam patrjarchy, któryby był zawisłym od Carogrodu, nie trzeba wam patrjarchy, ja wasz car patrjarcha, ale wybierzcie z pośród siebie święty synod, który ma rozstrzygać w sprawach świętej cerkwi, a ja będę mu przewodniczył albo sam albo przez zastępcę, i kazał przynieść krzyż dniy złoty już przygotowany nakształt orderu świętego Jędrzeja z ukośnem trzeciem ramieniem, postawił go na stole, mówiąc: pod znakiem tego krzyża synody odbywać się mają, i nazwał ten krzyż krzyżem synodalnym. Nigdzie jednak w całej Moskwie w cerkwiach go nie używano, tylko w wojsku.

Dopiero w 1833 roku gdy arcybiskp połocki osławiony Józef Siemiaszko, podobnie jak obecnie Popiel w Chełmie podjął się znieść unię świętą i wprowadzić prawosławie w zabranych krajach Litwie, Podolu, Ukrainie i Wołyniu, i takowe gwałtownem prześladowaniem, siłą i mocą krwawą zaprowadzał, — wszędzie gdzie tylko która parafia lub klasztor poddały się i przyjęły prawosławie — zaraz zostawiał krzyż taki z ukośnem ramieniem, których mnóstwo na ten cel przyrządzonych ze sobą woził, i kazał taki krzyż na znak przyjęcia prawosławia na cerkwiach umieszczać, i gdy taki krzyż umieszczono w cerkwi ojców Bazylianów w Wilnie, lud zgromadzać się począł i dowiadywał co to za krzyż, na co takie ukośne ramie — obecny oberfeldpater wojskowy wytłómaczył, że to jest krzyż synodalny.

Takie objaśnienie dał świadek naoczny, kapłan 77-letni stojący nad grobem starzec, zatem zupełnie wiarogodny. I rzeczywiście krzyże trójramienne z równoległemi ramionami używane były w cerkwiach i u nas, a szczególnie na Podolu lud stawiał je nawet przy drogach, ale nigdy i nigdzie nie było z ukośnem ramieniem, dopiero od czasu szerzenia zachcianek szyzmatycko-moskiewskich, od czasu zmienienia obrzędów w naszych cerkwiach, znoszenia dzwonków, monstrancyj, nieprzenoszenia mszału podczas mszy świętej, zakazu klękania przy przystępowaniu do Najświętszego Sakramentu ołtarza, pojawiły się i krzyże z ukośnem ramieniem, co się datuje najwięcej od lat 20, — i wszędzie też gdzie się podobne krzyże zobaczy czy to przy drogach czy też w większej liczbie po cmentarzach jak naprzykład w Kulikowie, można być tego pewnym, że szanowny pasterz z niecierpliwością oczekuje tej chwili by z całą swoją trzodką przyjął prawosławie, i błogich tegoż używał owoców.

Objaśnienie to uprasza się ogłosić przez wszystkie dzienniki krajowe, by i ludek nasz był pouczony i wiedział zkąd mu grozi niebezpieczeństwo utraty wiary i zbawienia swej duszy, — a niejedna gromada pouczona, ze wzgardą odrzuci ten znak przewrotny zachowując silnie wiarę swoją i przywiązanie do Stolicy apostolskiej.

— **Drohobycz** 24. maja. (Wybory do Rady powiatowej.) Przed kilkoma dniami zawiadomiło tutejsze starostwo powiatowe, członków Rady powiatowej, że cesarz wyboru ex-suplenta p. Chrymowicza na zastępcę prezesa Rady powiatowej nie zatwierdził. Równocześnie rozpisano wybór zastępcy prezesa tejże Rady powiatowej na dzień 28. maja b. r. Jak wieść niesie, forytuje tutejsze starostwo na tę posadę znanego z swej przeszłości komisarza policji p. Bryńkowskiego, — który piastując dzięki intrydze godność burmistrza miasta Drohobycza, przy nowych wyborach do Rady gminnej w tym miesiącu przeprowadzonych, z kretesem upadł, i teraz w Radzie powiatowej szuka lepszego losu. Dziwić się potrzeba, jak organa administracyjne pojmują wolność wyborów, kiedy na czele agitacyjnego ruchu stoją urzędnicy polityczni, i w swoich pomieszkaniach organizują komitety przedwyborcze. Najpierwej nie zgadza się to z ich powołaniem, a powtóre zapomnieli agitatorowie ci, że zdolności policyjne forytowanego kandydata na posadę zastępcy prezesa Rady powiatowej nie znajdą obszerniejszego pola do popisu. Spodziewać się przeto należy, że Wysokie namiestnictwo wdać się zechce, aby pan starosta nie dozwolił dalszej agitacji swoim podwładnym, celem forytowania na automiczną godność osobistości wobec opinii publicznej skompromitowanej, a w tym wypadku wątpliwości żadnej nie ulega, że kandydatura upadnie i kandydat będzie miał dość czasu, by rozpamiętywać swe życie gdzieś w zaciszu „des verdienten Ruhestandes“, czego mu szczerze życzymy.

Z Izby sądowej.

Przemyśl, 26. maja.

(Dokończenie.)

Drugi fakt, będący przedmiotem oskarżenia, i podciągnięty pod istotę czynu zbrodni oszustwa z wyrządzoną szkodą wyżej 300 złr. jest mniej rażącej natury, rzuca jednak jaskrawe światło na położenie obywateli ziemskich wobec fiskusa.

Na zabezpieczenie zaległości podatkowych przenoszących 1000 złr. starostwo jeszcze przed zaprowadzeniem sekwestru zafantowało na folwarku ostrowskim 160 kop jęczmienia ze sperandą wymłotową 240 korcy i oddało właścicielowi w przechowanie. Mniszek będący zawsze w wielkiej potrzebie sprzedał ten jęczmień bez wiedzy starostwa i naraził się przez to na odpowiedzialność kryminalną, ponieważ z otrzymanej kwoty nie zapłacił całej kwoty zaległych podatków, i nie mógł jej zapłacić bo nie wystarczała. Dr. Jl... zostawszy sekwestrem otrzymał od starostwa wykaz zaległych podatków i polecenie spłacenia ich w trzech dniach przyczem zawiadomiono go urzędownie, że na częściowe pokrycie takowych znajduje się jęczmień, który będzie bezzwłocznie sprzedany, jeżeli kasa podatkowa nie zostanie zaspokojoną. Odpisał tedy: sprzedajcie. Starostwo rozpisało licytację, do której żywa dusza nie stanęła. Dopiero na drugi termin stanęło dwóch:

---

kie jej rozporządzenia wykonane zostały i na przyszłość mam sobie za obowiązek oddania się na jej rozkazy, etc.

Posyłam jednocześnie dwa ostatnie numera *Kurjera Warszawskiego*.

(Tu następuje oryginalnych sześć wierszy pana Wilczyńskiego o kiełbasie, co się przylepiła jakiejś pani do nosa).

„Co się tyczy wiadomego interesu, to wczoraj byłem w sądzie krajowym, lecz tam bardzo mało nieżonatych urzędników, odpowiednich dla panny Stefanii...

— No, no... czegoż się zatrzymujesz? czytaj dalej.

— Jest jeden niby kandytat na sekretarza, w rzeczywistości zaś na etacie kancelisty, ale ten z pewnością nie spodoba się Wielmożnej Pani Dobrodziejce, bo nadzwyczaj wysokiego wzrostu, a wąsy i faworyty jego w czerwonym kolorze... etc.

Przy niniejszem posyłam pani wczorajsze *Wiedomosti*.

Co się tyczy tego punktu, o który byłem proszony, to we wskazanym przez panią urzędzie byłem, urzędników kawalerów odpowiednich dla Marji Andrejewny nie ma. Jest wprawdzie jeden, ale wątpię czy się pani podoba, gdyż jest bardzo wielkiego wzrostu, znacznie więcej niż zwykłego, a przytem rudy... etc.

Otóż źródła twórczości pana Wilczyńskiego. Sprawdzić je może każdy kto zechce...

Wobec tych faktów, stawiamy panu Wilczyńskiemu zarzut plagiatu.

Niech zaprzeczy — jeżeli śmie, lub też niech się usprawiedliwi, jeżeli potrafi.

O oryginalności innych utworów p. W. pomówimy później, dziś ograniczamy się tylko na wymienieniu dwóch przytoczonych wyżej, a to dla pośpiechu, dla tego, aby owe brudy coprędzej wyprać w domu, gdyż byłoby gorzej, gdyby zarzut wyszedł z tej sfery, która ma prawo upomnieć się o własność Ostrowskiego i zarzucić nam albo grubą nieświadomość, albo też tolerancję wcale niechwalebną. Smutna rzecz, brzydkie rozczarowanie, ale przedewszystkiem prawda!

Kl. J.

(*Kurjer Codzienny*).

Morus Mund i p. Michał Kozłowski. Pierwszy był wówczas pisarzem w kancelarji dra Jl... i wykazał się pełnomocnictwem tegoż. Drugi jest szwagrem dra Jl... Postąpiono o cent i Kozłowski kupił jęczmień za 842 złr. 40 ct. Suma ta poszła do depozytu podatkowego, a Kozłowski chciał się zobaczyć z jęczmieniem. Komisja ze starostwa przekonała się na miejscu, że jęczmienia nie ma. Starosta upomniał Mniszka ustnie i zwrócił jego uwagę na skutki czynu. Mniszek [illegible] udał się do dra Jl... Nie zastawszy go mówił o tem z Mundem, prosząc go o kupca na [illegible] pszenicy. Znaleziono takowego i obaj adwokaci sprzedali 240 korcy pszenicy po 6 złr. z prawem odkupu za cenę 5 złr. 50 ct. po upływie trzech miesięcy. Z uzyskanej tym sposobem kwoty 1.200 złr. wziął sekwestr połowę na swój rachunek, a drugą połowę złożono w urzędzie podatkowym [illegible] do wyrównania kwoty, jaką Kozłowski zapłacił był na licytacji, tak żeby mógł otrzymać napowrót swoje pieniądze. Zapłacono dalej 100 złr. kupcowi pszenicy tytułem odkupu, a pozostałą resztę 208 złr. zatrzymał pełnomocnik Mniszka dr. Sm... w przechowaniu swojem i złożył ją dopiero po wytoczeniu śledztwa do depozytu sądowego. Prokuratorja, oparta na zeznaniach Mniszka utrzymuje, że dr. Jl... wiedząc o sprzedanym przez tegoż jęczmieniu, dla wywarcia nacisku, zażądał licytacji, i następnie w porozumieniu z drem Sm... [illegible] ten interes „jęczmienno-pszeniczny“ i to całkiem bez wiedzy Mniszka.

Oskarżeni w tłumaczeniu swem różnili się cokolwiek. Obaj twierdzili, że wszystko stało się z wiedzą Mniszka i w interesie uregulowania jego interesów [illegible]. Dr. Sm... notatkami, dr. Jl... zaś rachunkami sekwestracyjnemi wyrachowywał się z pobranych pieniędzy. Ten ostatni nie przyznawał wcale honorarjum 200 złr. za interes lasowy, lecz wykazywał tę cyfrę łącznie z innemi w rachunkach, złożonych sądowi cywilnemu. Obaj wreszcie na zarzut wysokich honorarjów odwoływali się do kompetencji Izby adwokackiej, i zaprzeczali prawa decydowania o tem sądowi karnemu. [illegible]

[illegible]

Jednym świadkiem, obciążającym oskarżonych, był właściciel Mniszek, [illegible]

[illegible]

Trybunał w sobotę popołudniu postawił przysięgłym cztery pytania [illegible] po bardzo długiej naradzie orzekli 10 głosami przeciwko 2, że dr. Sm... nie jest winien. Uznali także 8 głosami przeciwko 2 dra Jl... niewinnym w fakcie sprzedaży lasu, natomiast w fakcie sprzedaży pszenicy uznali wyrządzoną szkodę za niższą od 25 złr, i trybunał skazał go za przestępstwo na 15 złr. grzywny, ewentualnie trzy dni aresztu, ale zarazem na utratę tytułu doktorskiego i adwokatury. Obrońca jego zapowiedział skargę nieważności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów. Ministerstwo rolnictwa ogłasza następujące urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów w połowie maja b. r.

W ogólności odznaczała się pierwsza połowa maja przeciętnie normalną temperaturą i umiarkowanemi, łagodnemi, zupełnie w miarę rozdzielonemi deszczami, słowem istniała pogoda, jakiej sobie tylko dla zasiewów życzyć można. Wyjątki jednakże zdarzały się pod tym względem wszędzie, a głównie w rozmaitych okolicach Moraw, Galicji, Węgier i miejscami w Czechach, gdzie albo bardzo mało, albo też zupełnie należytego zwilżenia roli brakowało.

Odpowiednio do tego procesu klimatycznego wszystkie zasiewy, tak zimowe jak jare zboża, pasze i trawy, chmiel, wino i owoce są w ogóle wyborne i zapowiadają nie tylko po większej części dobre i bardzo dobre żniwa, lecz także [illegible] rzadki urodzaj. Ze względu na tak pomyślny ogólny stan zasiewów przytoczymy tutaj tylko pewne od powyższej reguły istniejące wyjątki.

Żyto w północnej i środkowej strefie stoi już w kłosach a najdalej za tydzień oczekują kwitnięcia, które w południowej strefie już istnieje. Atoli dosyć wiele żyta w Galicji, Morawie i Salzburgu w skutek zbyt suchej pogody [illegible] uszkodzone, nie może dotąd przyjść do siebie, co jednak jest sporadycznem tylko.

Jęczmień i owies [illegible]

W tutejszym c. k. Zakładzie karnym znachodzi się znaczna liczba więźniów, których siła robocza tak w obrębie Zakładu jakoteż i zewnątrz Zakładu [illegible] użytą być może, również są w Zakładzie zupełnie urządzone pracownie, mianowicie krawiecka, szewska, stolarska, kowalska i ślusarska, tudzież fabryki wyrobów wełnianych i płóciennych.

Te siły robocze i pracownie z dodatkiem odpowiednich sił roboczych i dozorczych, gotowa jest dyrekcja przemysłowcom lub innym przedsiębiorcom zgłaszającym się, za odpowiedniem złożyć się mającem wynagrodzeniem, do użytku oddać, lub w dzierżawę wypuścić.

O czem Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia p. przemysłowców.

Lwów dnia 20. maja 1878.

Robert Doms, wiceprezydent. *M. Bodyński*, sekretarz.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Hausse na całej linii — wszelkiego rodzaju papiery podnoszą się z dnia na dzień o kilka procentu— jedynie tylko kurs rubli nie korzysta z tej zwyżki [illegible]

[illegible]

Jeszcze pozawczoraj telegrafowano, iż Anglia merytoryczne propozycje Moskwy odrzuciła. [illegible]

Berliński korespondent *Pester Lloyda* utrzymuje, że Bismark, zapytany o powody, które go skłoniły do pośrednictwa między Moskwą a Anglią, miał oświadczyć, [illegible]

W Berlinie obiega pogłoska, że Bismark z powodu porażki, poniesionej w sprawie socjalistów, myśli, ale już tym razem na serjo, cofnąć się z urzędu.

Wiedeński korespondent *Daily Telegraphu* donosi, że Totleben wypracował i przedstawił już [illegible] raport o stanie armji moskiewskiej. Raport ten ma być malowany w jak najczarniejszych barwach.

Z Konstantynopola donoszą do *Nowej Pressy*, że świetne przyjęcie, urządzone przez admirała Hornbyego na pokładzie statku Taurus, na cześć Zichyego, ambasadora austrjackiego, uważają tam jako objaw zbliżenia się Austrji do Anglii.

Pomimo wczorajszego *dementi* dziennika *Observer*, jakoby bezpodstawną była pogłoska o nieporozumieniu, wybuchłem w łonie gabinetu angielskiego, donoszą dzisiaj z Londynu, iż nieporozumienie to rzeczywiście istniało i bodaj nawet czy jeszcze dotąd nie istnieje.

W Paryżu obiega pogłoska, że może być bardzo, iż do kongresu na razie nie przyjdzie, lecz, że mocarstwa umówiwszy się między sobą co do głównych postulatów na zwykłej drodze dyplomatycznej, wyszlą naprzód komisję międzynarodową do Turcji, a gdy ta zbada na miejscu wszystkie sporne kwestje dokładnie i zda raport, wtedy dopiero w październiku zwołają kongres. Inna wersja tej samej pogłoski jest taka, że kongres się zbierze w czerwcu, omówiwszy zaś główne postulata, wysadzi z łona swego komisję, wyszle ją na Wschód, sam się odroczy i dopiero zbierze się w jesieni, aby wysłuchać jej raportu i ostatecznie uregulować sprawy.

Wiedeń 27. maja. Posiedzenie Izby posłów; początek rozprawy ugodowej. Przemawiali pp. Zschock, Plener, Wickhoff i Tomaszczuk, jedni za, drudzy przeciw. Jutro dalszy ciąg rozprawy ugodowej. — P. Heilsberg interpeluje ministra sprawiedliwości z powodu okólnika prezydenta morawskiego sądu wyższego w zbytniej łagodności sędziów w wyrokowaniu.

Wiedeń 27. maja. „Politische Corr.“ zaprzecza doniesieniom o mającem nastąpić odroczeniu sesji Izby posłów, a zatem przerwaniu obrad ugodowych; obecnie z żadnej strony odroczenie nie jest zamierzone.

„Polit. Corr.“ donosi z Rzymu dnia wczorajszego: Rząd włoski przystał na rychłe rozpoczęcie rokowań we Wiedniu względem zawarcia nowego traktatu handlowo-cłowego z Austrją.

Wiedeń 27. maja (wieczór). „Wiener-Abendpost“ pisze: Z rozmaitych stron potwierdzają doniesienie „Journal des Debats“, iż konferencję uważać należy za zapewnioną i że gabinet berliński rozesłał już zaproszenia. Jak się zdaje zaproponowany jest 11. czerwca jako dzień zebrania się kongresu.

Wiedeń 27. maja. „Polit. Corr.“ dowiaduje się, że zebranie się kongresu można uważać jako stanowczo zapewnione. Kongres zbierze się w Berlinie. Przewidują, że otwarcie kongresu nastąpi dnia 10. czerwca.

Konstantynopol 27. maja. Na zaproszenie Layarda i admirała Hornby odwiedził ambasador austrjacki Zichy flotę angielską w zatoce Ismidzkiej, gdzie go z największemi honorami przyjmowano. Moskale pozostają na dotychczasowych stanowiskach swoich w okolicy Konstantynopola, jednak przybywają im ciągle posiłki. Podczas obiadu na cześć urodzin królowej Wiktorji wniósł Layard zdrowie sułtana, przyczem wskazał na Turcję jako na najdawniejszą aliantkę Anglii.

Londyn 27. maja. Northcote odpowiadając w Izbie niższej na zapytanie Hartingtona, powiada, iż nie jest jeszcze w możności udzielić szczegółów toczących się rokowań, może jednak oświadczyć, że widoki kongresu w ostatnich kilku dniach znacznie się poprawiły. (Oklaski). W Izbie lordów dał Salisbury podobne oświadczenie. — Redesdale zapytał potem, o ile prawdziwą jest wieść o uporczywem domaganiu się Moskwy zwrócenia jej Bessarabii, zwracając uwagę na to, że jest to ważna sprawa tak dla mocarstw traktatowych, jak dla każdego kraju i dla każdego cywilizowanego państwa. Sommerset zażądał przywołania mowcy do porządku, z powodu że Redesdale interpelacji nie zapowiedział. Sprawa ta na tem się zakończyła.

Paryż 27. maja. Władze nie dozwolą 30. bm. żadnego obchodu publicznego z powodu rocznicy śmierci Joanny d'Arc, równie jak i obchodu na cześć Woltera, a to żeby zapobiedz zaburzeniu pokoju.

Petersburg 27. maja. „Agence Russe“ pisze: Ogólne wrażenie z powodu porozumienia mocarstw pomyślne. Zajęcie Ada-Kaleh przez Austrję nastąpiło za przyzwoleniem mocarstw, ażeby zapobiedz trudnościom co do do żeglugi na Dunaju. Kongres ureguluje okkupację prowincji tureckich. Gorczaków wstał dziś z łóżka. Szach wyjeżdża dzisiaj do Warszawy a ztamtąd do Berlina.

Berlin 27. maja. „Bióro Wolfa“ zaprzecza wieści giełdowej o jakimś zamachu na niemieckiego następcę tronu, również jak i wiadomości o nadwerężeniu przyjaźnych stosunków między cesarstwem Niemiec a Chinami.

Londyn 28. maja. Posiedzenie Izby posłów. W ciągu długiej rozprawy nad użyciem wojsk indyjskich, Gladstone występuje przeciw ich użyciu. Hartington (gladstonista) powiada, że skoro zarządzenie to jest już zupełnie przeprowadzonem, musi Izba koszta uchwalić; tylkoby rząd ciężką odpowiedzialność na siebie ściągnął, gdyby bez przyzwolenia parlamentu przystąpił do kroków wojennych. Na to odpowiada Northcote, że celem polityki rządu nie jest wtrącić kraj w wojnę, ale zapobiedz wojnie i trwałe załatwienie sprowadzić. Poczem wniosek przystąpienia do rozprawy szczegółowej nad kredytem nadzwyczajnym 214 głosami przeciw 40 został przyjęty.

Londyn d. 28. maja. „Morningpost“ i „Daily Telegraph“ zapewniają, iż osiągnięto jasne porozumienie z Szuwałowem co do wszystkich Moskwę i Anglię wyłącznie obchodzących punktów. Uregulowanie innych kwestji, co do Besarabii i co do wynadgrodzenia kosztów wojennych pozostawione [kongresowi?]. Salisbury lub Lyons reprezentować będą Anglię na kongresie, na który zaproszenia już wysłano. Szuwałów reprezentować będzie Moskwę.

Wiedeń 28. maja [pr.]. W niedzielę rozpoczęły się w Kole polskiem rozprawy nad zmianą regulaminu [patrz numer wczorajszy]. Dyskusję rozpoczął p. Jaworski [poseł z większych posiadłości Złoczowskiego] wnioskiem o przejście do porządku dziennego nad całym projektem zmiany. Przeciwko art. 4. przemawiali specjalnie pp. Baum, Dunajewski, Chrzanowski i Kozłowski. W obronie stawali tylko wnioskodawcy. Wczoraj toczyła się rozprawa dalej, ale do uchwały nie przyszło żadnej. Rozdraźnienie wielkie. Do tej chwili Koło nie zajmowało się kwestją stanowiska swojego wobec sprawy zagranicznej.

Londyn 28. maja. Izba gmin w specjalnej dyskusji uchwaliła kredyt dodatkowy dla wojsk indyjskich bez osobnego głosowania.

Madryt 27. maja. W kongresie opozycja zajęła na nowo swoje krzesła, a to skutkiem deklaracji prezydenta. Podjęto na nowo rozprawę nad kwestją rozruchów w Barcelonie.

Drohobycz dnia 28. maja. Brynkowskiego kandydatura w radzie powiatowej upadła. Wiceprezesem wybrany ogromną większością kanonik Terlecki. Wyborcy miasta Drohobycza wysełają adres do koła poselskiego we Wiedniu o przyjęcie reformy statutu koła.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń dnia 27. maja. (pr.) Po długiej dyskusji, obracającej się około programowego punktu sprawy regulaminowej, deputowany Jaworski postawił wniosek przejścia do porządku nad całą sprawą. Dziś wieczór dalszy ciąg obrad koła.

Nowa *Presse* zamieszcza telegram: Merytoryczne propozycje Moskwy odrzucone. Kongres prawdopodobny.

Wiedeń dnia 27. maja. (pr.) Zachodzi różnica zdań w gabinecie tutejszym. Stronnictwo anneksyjne usiłuje wyzyskać pożyteczność zajęcia Adakale dla urzeczywistnienia swych dalszych planów.

Przyjechali dnia 8. maja 1878.

HOTEL ZORŻA: Dr. A. Rappaport z Krakowa. J. Jaruntowski z Załanowa. B. Ujejski z Strzelisk.

HOTEL LANGA: J. Mozes z Wiednia. J. Schapira z Wiednia. J. Steiner z Wiednia. J. Elner z Wiednia. E. Böhm z Wiednia. J. Boch z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: W. Hankiewicz z Buczacza. T. Kielizewski z Królestwa. J. Kowalski z Birczy. A. Kozłowski z Ohrymowic. J. Miączyński z Palikrowy. M. Spendel z Drezna. G. Szaszkiewicz z Przemyśla.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Szalaj ze Stanisławowa. J. Groszecki z Czarnej niwy. R. Rozakiewicz z Trojan. T. Rudnicki z Brzozdowa. F. Sawczyk z Kopeczyniec. F. Hayder z Czerniowiec.

HOTEL WARSZAWSKI: K. Hippmann z Równa. J. Juchnowicz z Dębówki. M. Lewinski z Wesoły. K. Gorajski z Wesoły. M. Karczewski z Suczawy.

W teatrze hr. Skarbka.
We wtorek dnia 28. maja
Po raz trzeci:

Wilhelm Tell

Wielka opera w 5 aktach, muzyka Rossiniego.
Kapelmistrz p. Jarecki.

Początek o godzinie wpół do 8mej wieczór.

We środę dnia 29. maja
ĆWIARTKA PAPIERU.

Lwów, z Izby handlowej, 28. maja.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)

	złr	w. a.		
Kolej gal. Karola Ludwika	249	25	252	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	121	—	123	—
Banku hip. gal. po 200 złr.	248	50	251	50
„ kred. gal. po 200 złr.	216	—	220	—

II. Listy zast. za 100 złr (bez kupona bieżącego.)

Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84	10	84	85
„ „ „ 4 pr. w. a.	79	25	80	25
„ „ „ 5 pr. okrez.	84	10	84	85
Banku hip. gal. 6 pr.	89	20	90	—
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	91	75	93	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjski	86	20	87	—
Poż. kraj. z r. 1878 po 6 pr.	89	50	91	—
Losy miasta Krakowa	4	—	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—

V. Monety.

Dukat holenderski	5	49	5	60
Dukat cesarski	5	52	5	62
Napoleondor	9	46	9	55
Półimperjał rosyjski	9	60	9	80
Rubel rosyjski srebrny	1	76	1	86
Rubel rosyjski papierowy	1	20	1	22
100 Marek niemieckich	58	50	59	50
Srebro	103	50	105	—
Kupony w srebrze	103	—	104	50

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
WIEDEN 27. maja 1878.
godzina 2 minut 20. południu.

Losy kredytowe	162.75.	Węgier. kred.	203.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	96.25
Unionsbank	58.75.	Kolej Kar. Lud.	250.—
Nordbahn	209.50.	Kolej Południ.	72.—
Kolej Alföld.	116.50.	Kolej Elżbiety	175.—
Kolej Lw.-czer.	122.—.	Węg. Nordostb.	114.—
Rudolfsbahn	114.50.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	65.75.	Galic. indemniz.	86.25
Losy z r. 1864	140.75.	Kolej Siedmiog.	104.50
Verkehrsbank	96 —.	Losy tureckie	17.25
Węg. galic. kolej	83.50.	Kolej Państw.	257 50
Bankverein	82.—.	Losy węgier.	77.—
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	59.—
Rosyjski rubel papier.	1.29¾.	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: trzyma się.

Wiedeń d. 28. maja
godzina 10. minut 55 przed południem

Akcje kred.	225 75.	Anglo-austr.	98.—
Kolej Kar. Lud.	250.50	Kolej połud.	—.—
Unionsbank	59 25.	Napoleondor	9.51—

Usposobienie mdłe.

Berlin d. 27. maja. Rus. Banknot. 204.75. Credit. Akt. 375.—. Lombarden 120 50. Galizier 105.50 Rumänier 32 40 Oesterr. Banknoten 169.50

Usposobienie mdłe

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.		Sprzedaje.	
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84	—	84	50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79	25	80	—

Lwów d. 28. maja 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 58 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Dla utrzymania zdrowia! Korzystna i dobroczynna kuracja racjonalna do przeczyszczenia krwi w ludzkim organizmie na wiosnę, była zawsze przez najpierwszych lekarzy uznana. A przecież wielu jest takich, którzy tej konieczności nie uznają. Każdy człowiek czuje wpływ wiosny w swym organizmie; czuje się osłabienie lub wzburzenie, krew krąży szybciej, wielu co przez cały rok byli zdrowymi, czują się na wiosnę słabymi. Okazuje się często wzburzenie krwi, szum w uszach, hemoroidy, cierpiący na gościec, którzy zresztą nie czuli bolów, dostają na wiosnę gwałtownych napadów, krótko mówiąc, wszelkie cierpienia pogorszają się. Przyczyna tego spoczywa w złych przymiotach krwi, często bywa ona za gęsta, zawiera w sobie za wiele części włóknistych i kwasów w urynie (przyczyna gośćca), lub zawiera w sobie ostre pierwiastki, które objawiają się w postaci wyrzutów naskórnych lub liszajów. Wielka ilość flegmy, nadmierna żółć (przyczyna żółtaczki) i inne zarody chorobliwych procesów nagromadzone są w organizmie, a na wiosnę szukają sobie otworu. Obowiązkiem każdego tak zdrowego jakoteż chorego powinno być, pomódz zawczasu naturze i przeczyścić krew, ażeby nie zostały w organizmie te zarody, które bywają przyczyną ciężkich chorób. Najmocniejszym i najprawdziwszym środkiem jest przez lekarzy w świecie uznany „Salsaparilla“, najwygodniejszy do zażywania jako wzmocniony syrop Salsaparilla, wyrabiany przez J. Herbabnego, aptekarza „zur Barmherzigkeit“ we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 90. Syrop ten zawiera w sobie wszystkie skuteczne części i działa zadziwiająco szybko, rozpuszczając łagodnie i bez bolu. Osiągnięte za pomocą Salsaparilli skutki, są znane powszechnie, dlatego możemy Herbabnego wzmocniony syrop z Sarsaparilli, zwłaszcza że jest tani (flakon 85 ct,) każdemu polecić najmocniej. Ażeby dostać prawdziwego, należy wyraźnie żądać: „J. Herbabny's verstärkter Salsaparilla-Syrop.“ Takowy jest do nabycia we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Ernesta Stockmara, w Brzeżanach u B. Dębińskiego apt.

Pożyczki

Na tabularne majętności ziemskie i realności miejskie w banknotach mogą za moją interwencją być uzyskane pod bardzo korzystnemi warunkami mianowicie za opłatą tylko 7% rocznie tytułem odsetek wraz i z amortyzacją przez co dług już w 29½ latach umorzony zostaje.

Bliższe wiadomości udzielam ustnie lub pisemnie na frankowane listy.

M. Perlmutter

ulica Jagielońska Nr. 17. II. piętro.

Przedsiębiorstwo omnibusów

w Sanoku

podejmuje się przewożenia gości ze stacji kolei Przemysko-Łupkowskiej „Zagórz" do zakładu kąpielowego **w Iwoniczu** za ceny bardzo umiarkowane, wygodne powozy zamknięte, półkryte i wózki, oczekują podług żądania na stacji. Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela **Zarząd Omnibusów w Sanoku.**

2526 2–2

Sezon 1878.



mineralne

z zdrojowisk naturalnych

pod kontrolą fizykatu miejskiego,

co dni 14 świeży transport

poleca handel

Karola Bałłabana

Lwów, Halicka.

Handel Płócien

założony w r. 1789,

FR. SCHUBUTHA i Syna

we Lwowie, Rynek 45,

poleca najtaniej

KOSZULE

męzkie szirtingowe z przodami gładk. . . po zł. 1·95, 2·30, 2·65 i 3 zł.
męzkie „ „ z przodami marszczon. . . po zł. 2·25 i 2·65
męzkie „ „ z przodami plisow. . . po zł. 2·30 i 2·80
męzkie kretonowe kolorowe . . . po zł. 1·80, 2·30, 2·80, 3·50, 3·80
męzkie płócienne . . . po zł. 2·80, 3·80, 4·— i wyżej
damskie płócienne dzienne . . . po zł. 2·20, 3·60, 4·50 i wyżej
damskie „ nocne . . . po zł. 2·80, 3·60, 5·— i wyżej
Kalesony płócienne męzkie . . . po zł. 1·50, 1·80, 2·—
Kalesony z płótna włoskiego . . . po zł. 1·70
Kalesony „Sport" . . . po zł. 1·70

Wszelkie zamówienia na bieliznę wykonujemy według podanych wzorów najstaranniej i w najkrótszym czasie. 2076 5–8

Oficjalistów prywatnych,
Nauczycieli domowych,
Guwernantki i bony,
Rzemieślników dworskich,
Służby pokojowej i kuchennej,
Sprzedaż dóbr, dzierżawy,
Inseraty do dzienników krajowych i zagranicznych,
Wizy paszportów. 2149 2–10

Wszystkie te agendy załatwia z największą sumiennością i punktualnością

Biuro wywiadowcze
i ogłoszeń
J. Polińskiego we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 7.

Folwark,

stanowiący osobny korpus tabularny w powiecie Rawskim, między Uhnowem a Bełzem położony, a 400 morgach ornego pola, 72 morgach łąk i 270 morgach lasu z budynkami zupełnie nowemi, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższe szczegóły udziela Wny dr. Ludwik Łubiński, ul. Kopernika l. 3. we Lwowie. 2417 6–10

Schönau,

kąpiele koło Cieplic w Czechach.

5 minut od stacji Cieplice, kolei żel. Aussig - Teplitz oddalone.

Wody okręgu Schönau mają sławę światową, mają 22 do 38 stopni R., używane szczególnie przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, porażeniom, chorobom w kościach i stawach, ranom, skutkom po przebytych ciężkich skaleczeniach, chorobom naskórnym, przeciw powiększonej drażliwości i hysterji.

Nader wygodnie urządzone zakłady kąpielowe, wanny porcelanowe, kąpiele tuszowe i błotniste, bardzo przyjemne i miejsce lecznicze m odpowiadające położenie, pyszna i romantyczna okolica, rozległe spacery i park, hala do picia wód, zaopatrzona w wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Otwarcie d. 1. maja.

Podczas pory odbywają się koncerta muzyki wojskowej.

Na zapytania udziela bliższej wiadomości 1531 3–3

Burmistrz w Schönau.

(Przedruk nie będzie zapłacony).

Buhajki

czerwonosrokate czystej krwi Szwajcary, roczniaki i półroczne sztuk kilkanaście. Cena od stu do półtorasta zł.

Jałówek

dwu i trzyletnich sztuk 50. Cena od 60 do 75 zł.

Krów młodych

dojnych sztuk 70. Cena od 80 do 90 zł.

Owiec angielskich sztuk 100.

Baranków

roczniaków sztuk 20.

Koni roboczych i stajennych

sztuk 60 są do sprzedania **w Łoszniowie** poczta Mikulińce. 2543 1–3



Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpożyteczniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilność i wątłość, zalecają je przez lekarzy dla kobiet popołogach i ozdrowieńców etc.*

W PARYŻU, 22 i 19, ULICA DROUOT

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu Dra Mankiewicza.

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we Lwowie,

poleca następujące środki jako doskonale i wypróbowane:

Pomada Alealoide przeciw wypadaniu włosów. Cena słoika 60 ct. w. a.

Woda Kolońska własnego wyrobu, wyborna Cena dużej flaszki 60 cent. w. a.

Woda Kolońska J. K. Farina oryginalna. Flaszki po 50 ct. i po 1 zł.

Puder ryżowy wyrobu własnego, tudzież prawdziwy francuski.

Perfumy francuskie, najdoskonalsze, w butelkach po 50 cent. i po 1 zł. w. a. 2060 7–?

Medal zasługi!

Antilenttilia

Jest to jeden z tych wypróbowanych środków, który polecam pod gwarancją i za skutek i nieszkodliwość tego cudownego środka ręczę. — Antilenttilia najdalej w przeciągu 25 dni usuwa najwięcej rozwinięte **piegi, żółtość z twarzy, opalenie słoneczne i plamy wątrobiane** twarzy przywraca białość i nadzwyczajną delikatność i kosztuje tylko 2 zł. 2496 3–7

J. Ihnatowicz,

Lwów ul. Kopernika l. 3.

Promesy na losy z r. 1864

4 zł. 50 ct. i stempel.

Ciągnienie już 1. czerwca!

Główna wygrana 200.000!

złr. 20.000, 15.000, 10.000 itd.

W poprzedniem ciągnieniu tych losów **wygrano** **200.000 złr.** **na promesę przez nas wydaną.**

Wächslergeschäft der Administration

we WIEDNIU Wollzeile 13. **„MERCUR"** we WIEDNIU Wollzeile 13.

Ch. Cohn. 1999 8–10



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętości piersi i grzbietu podramionami wziąć, 2. objętość kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1306 12–?



Galicyjskie Towarzystwo

kasy zaliczkowej we Lwowie

przy ul. Halickiej l. 21. 2422 7–12

sprzedaje za gotówkę lub na wypłat

żniwiarki i kosiarki

różnych systemów po cenach nader umiarkowanych.

Wszystkie FARBY

suche dla malarzy i lakierników, jakoteż i w najlepszym pokoście lnianym utarte najdelikatniej na własnych maszynach i zupełnie do natychmiastowego użycia przygotowane, zalecające się szczególniej do większych robót, jak **pomalowanie drzwi, okien, dachów domów** itd., co każdy robotnik z łatwością uskutecznić może, do czego chętnie poinformowaniem służę, farby **anilinowe** dla farbowania materyj.

Wszelkie gatunki **lakierów, pendzli**, walców do nadania słoju, (fladrowania,) złota, bronzów i wszelkie w zakres tegoż wchodzące artykuły, zwracając zaś szczególną uwagę na lakier polituowy do odnawiania mebli, który wysycha zupełnie w 10 minutach i nadaje nową powierzchowność.

Poleca łaskawej P. T Publiczności gwarantując za trwałość i dobroć gatunku 2484 3–3

O. T. WINCKLER we Lwowie.

C. k. nadworna fabryka fortepianów

J. HEITZMANN et SYN

WE WIEDNIU

poleca szanownej publiczności swój obficie zaopatrzony

Skład fortepianów i pianinów

rozmaitej wielkości i gatunku, po różnych lecz umiarkowanych cenach. Pewni odbiorcy mogą płacić ratami. Handlarze fortepianów dostają odpowiedni rabat.

GŁÓWNY SKŁAD i wypożyczalnia we WIEDNIU **Stadt, Rothenthurmstrasse 14., od 1. maja Stadt, Graben 15.** — FABRYKA: Wiedeń, Bez. IV., Hauptstrasse 60. Filia w Pradze, Kohlmarkt Nr. 15.

Fabryka istnieje od r. 1839. Na wszystkich wystawach medale i wyszczególnienia." 22 S 18–24

GALICYJSKI

Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie, ul. Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczki na zastaw

a) Wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i innych przedmiotów nowych i używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych;

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności począwszy od 1 zł. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe po 7 od sta.

Zwrot wkładek do 50 zł. niszcza się bez wypowiedzenia.

100 zł.	z	3dniowem wypowiedzeniem
250 zł.	z 10	„ „
500 zł.	z 20	„ „
1000 zł.	z 30	„ „

Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe, od 3. do 5. po południu.

2179 6–?

ST. WAYDOWICZ

LWÓW, ULICA HALICKA L. 7.

poleca swój **MAGAZYN** obficie zaopatrzony

w papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe, rekwizyta do pisania, rysowania i malowania, perfumy, mydła i pudry francuskie i wiedeńskie, książki do modlenia, albumy, pugilaresy i portmonetki berlińskie i inną galanterję także rozmaite **przybory do robienia kwiatów**, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane jakoteż najmodniejsze monogramy na listach i kopertach w rozmaitych kolorach. 22?3 7–?

Zamówienia na prowincyę załatwiają się najakuratniej i najspieszniej.

Paryzkie i wiedeńskie meble

bardzo eleganckie, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl, stolarz i tapicer,

magazyn założony r. 1835, odznaczony 9 medalami

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91.

obok Schöllerhof.

Illustrowane cenniki za nadesłaniem 2 zł. 1993 20–?

Seidszycka woda gorzka

jako prawdziwy i najczystszy zdrój słono gorzki, nie jest do porównania z żadną inną takzwaną wodą gorzką. Jest ona silnym środkiem leczniczym w rzędzie ciężkich i smutnych następstw chorobnych, a mianowicie po długiem siedzeniu **słabościach żołądka, hemoroidalnych, hypochondrji i hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofułach i słabościach glistowych itp**, a przytem ma tę zaletę, że pomimo swej działalności doraźnej, nie oddziaływa w niczem na najdelikatniejszy organizm.

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen.)

SKŁADY we Lwowie u E. Mendrochowicza, Wikt. Goldbauma; w Frakowie u J. Wentzla. Józ. Goldwasser, W. Goldwasser, St. Feintucha, w Tarnowie u A. Liebschütza i N. Traum. 1926 4–5

Stare naturalne wina stołowe,

jako zdrowy i dający się trzymać napój stołowy.

Wysyłka za zaliczeniem w beczkach po 25, 50, 100 litr.

Białe stare stołowe wino naturalne I. sorty 29 ct. za litr.
„ „ „ „ „ II. „ 26 „ „
Czerwone „ „ „ „ 30 „ „

we flaszkach po 7 decylitr. (pół miary starej) w skrzynkach po 6, 12, 25 flaszek, dobrze opakowane wraz z flaszkami.

Białe stare naturalne wino deserowe . . 75 ct. flaszka
„ „ „ „ Auslese . . . 55 „ „
„ „ „ „ stołowe I. sorty 42 „ „
*) „ „ „ „ „ II. „ 38 „ „
Czerwone „ „ 45 „ „

*) Także z r. 1875 białe naturalne wino stołowe I. sorty 22 ct. za litr
„ „ „ „ „ „ II. „ 20 „ „
„ 1876 „ „ „ „ 22 „ „

Te tylko w beczkach. Beczki i skrzynki po cenie własnej najtańszej.

Łaskawe zlecenia uprasza się podawać wprost do **Johann Freiherr Karg'sche Kellerei w Modern pod Preszburgiem.**

*) Z wodą dobre do picia. 1901 1–3



Tak przezorna na wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całej Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.

c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p.

Prof. Raspi *w Wiedniu*

o Dr. Fr. Lengiela balsamie brzozowym

następnie: *„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci niezrównanej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytej ospie balsam ten jest jedynym."*

Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwe wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. 1913 20–50

Cena słoika wraz z opisem użycia zł. 1·50.

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem."

Poszukuje się

guwernantki

do jednej dziewczynki na czas trzech miesięcy letnich. Potrzebną jest znajomość języka polskiego, francuzkiego i początków fortepianu. Zgłosić się można do kamienicy Tennera we Lwowie ul. Kościuszki II. piętro. 24?0 4–4

Naturalne

WODY

mineralne

pod gwarancją świeżości i prawdziwości poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we LWOWIE,

w rynku liczba 42

VICHY

Zakład kąpielowy

Administracja: w Paryżu, 22, bulevary Montmartre.

18?71 5–8

(Francja departament de l'Allier)

Własność rządowa francuska.

Administ. w Paryżu, 22, boulev. Montmarte

PORA KĄPIELOWA

w zakładzie Vichy, jednym znajwykwitniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby pęcherza, żwiru, cukrzycy** (diabetis) **dna kamienia**, etc.

Codzień od 15 maja o 15. wrześ ia. Teatr i Koncerta w Casino. Muzyka w Parku. Czytelnia. — Salon dla Dam. — Salon do gier, po konwersacji, do gry w Bilard.

Koleje żelazne prowadzą do Vichy

Niezbędne w każdej familji.

Południowo-węgierska
kawa pożywna i zdrowiu służąca.

Jako doświadczony środek pożywny dla słabowitych dzieci, dla dorosłych po wycieńczających chorobach wzmacniająca; dalej przeciw **wyrzutom szkrofulicznym, bladaczce, dyarji, kwasom żołądkowym**, jakoteż przeciw wszystkim **chorobom szyi** jako środek prezerwatywny, przeciw **zapaleniu gardła i dyfterji** z najlepszym używany skutkiem.

Pakiet 90 ct, mniejszy 50 ct, za opakowanie 10 ct.

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Dr. med. Faykiss

ekstrakt z ziół Spiskich Karpat.

flakon wraz z przepisem użycia 75 ct.

Cukierki pudełko 35 ct. **Ziółka** pakiet 50 ct. mniejszy 25 ct.

za opakowanie 10 centów. 2103 8–10

Od dziesięciu lat używane z najlepszym skutkiem przeciw *kaszlowi, chrypce, katarowi, kokluszowi, grypie* (Influenca) *wązkim piersiom, uciążliwemu oddechowi, kłuciu w boku, katarowi opłucnej, zapaleniu płuc* itp.

Prawdziwe do nabycia u fabrykanta samego: **Józefa Faykiss**, aptekarza w Temeszwarze, dalej w Budapeszcie u Józefa Török, apt. Königsgasse Nr. 7. We **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera**, w Krakowie w apt. A. Siedleckiego, w Nowym Sączu u spadkob. Kosterkiewicza.



Ważne ogłoszenie i polecenie!

Dr. Kiesowa augsburgska

Esencję Życia

szczególnie przeciw **febrze, cierpieniom żołądka i spodnich częściach**, od wielu lat wypróbowaną i zachwaloną, dostać można zawsze w świeżym zapasie w danym razie. 2183 14–24

we **Lwowie** u Jakóba Beisera, apt., u Piotra Mikolascha „ u Zygm. Ruckera „
w CZERNIOWCACH F. Golichowski apt.
w KRAKOWIE u M. Jaworskiego, apt., u W. Redyka, apt.,
w KOŁOMYI u Jana Sidorowicza, apt.
w BOCHNI u Franciszka Reisa, „
w TARNOWIE u A. Tenczyna, apt.,
w RZESZOWIE u J. Schaitera i Sp.,
w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza
w SAMBORZE u J. Alekiewicza, apt.,
w STRYJU u Juliana Zagórskiego,
w STANISŁAWOWIE u F. Stechera.

Ces. król. wyłącznie uprzywilej.

„Puritas"

(Mleko odmładzające włosy).

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy presyłce 20 ct. za opakowanie i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ we Wiedniu *Mariahilferstrasse Nr. 38.*

Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera**, w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; w TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza; w STRYJU w apt. J. Zgórskiego i A. Kübla. w SADAGÓRZE u D. Kubinowicza; w STANISŁAWOWIE w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; w KOŁOMYI K. Ladan kupiec i Ed. Stenzel, apt.; w JAROSŁAWIU Wisłocki & Bohuss, apt. w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt. 2228 6–12

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium*.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Boisera.

Nr. 6719/78.

Doniesienie.

Z dniem 1. czerwca 1878 r. wchodzi w życie taryfa wyjątkowa dla przewozu żelaza i stali itd. w ruchu komunikacyjnym od stacyj kolei północnej cesarza Ferdynanda i Koszycko-Bogumińskiej do Galicji, a znosi się w skutek tego równoimienna taryfa z dnia 10. kwietnia 1877 wraz z dodatkiem I.

Generalna dyrekcja

c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. **Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.** **Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla**